Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 25 lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 46 (1688)

Dzieje się nam krzywda.

Poruszaliśmy niejednokrotnie na łamach „Kurjera Wileńskiego" sprawę ciężkiej sytuacji rolnictwa województw północno-wschodnich Rzeczpospolitej. Nieurodzaj roku 1928, wreszcie kryzys cen w roku 1929, trwający do dzisiaj i uniemożliwiający rolnikowi spieniężenie, tym razem obfitego, urodzaju — cała ta serja niepomyślności, wyjątkowo silnie odbiła się na naszych zubożałych przez wojny, inflację i nieprzekraczalne granice — terenach. Teraz jeszcze jeden raz mamy do odnotowania fakty, które zniweczyły prowadzoną u nas ze szczególną energją akcję zorganizowania racjonalnego eksportu zboża.

Według wiadomości, otrzymanych z Rygi, na rynku łotewskim daje się odczuwać nadmiar polskiego żyta. W ostatnim tygodniu rzucono na szczupły rynek łotewski większe ilości ofert polskiego żyta, co odrazu spowodowało względnie znaczny spadek cen. Notowano już tylko $22 za tonnę wobec $25, płaconych przed tygodniem. Zamówienia poczynione poprzednio według cen zbliżonych do ceny $25 za tonnę, nie są przyjmowane przez kupców łotewskich, mających szereg ofert po cenach $22 za tonnę. Niektóre poważne firmy eksportowe polskie poniosły z tego tytułu straty.

Zachodzi pytanie, co spowodowało tego rodzaju załamanie się cen na łotewskim rynku zbytu. Odpowiedź na to jest, niestety, aż nadto wyraźna, spowodowało ją jakieś dziwne nieporozumienie w sferach, kierujących polityką eksportową Rzeczypospolitej — w jednym z wydziałów Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W sierpniu r. ub. powstał w Wilnie Związek Eksporterów Zboża, zorganizowany dzięki inicjatywie ministra Staniewicza, w styczniu r. b. jako organ wszystkich eksporterów zboża trzech województw północno-wschodnich.

Powstanie związku zostało notyfikowane w dniu 1 lutego Ministerstw. Przemysłu i Handlu. Jednocześnie otrzymano zapewnienie, że związkowi zostanie przyznane prawo wyłączności na eksport żyta przez Turmont i Zemgale. W rzeczywistości związek otrzymał na grudzień r. ub. zaświadczeń wywozowych na 1.450 t., zaś z drugiej transzy — zaświadczenia na 1.800 t. żyta. Wymienione zaświadczenia zostały podzielone między najznaczniejszych eksporterów z terenów trzech zainteresowanych województw. Oferowaniem żyta na rynku łotewskim miało się zająć wspólne biuro sprzedaży.

W międzyczasie zostało zawarte porozumienie eksportowo-zbożowe z Niemcami, porozumienie, które ze względów zrozumiałych, zawierało klauzulę, umożliwiającą nieskrępowany wywóz żyta via Turmont z województw północno-wschodnich. Jednak że wobec skromnej pojemności rynku wschodnio-łotewskiego i zachodnio-estońskiego (do 1 sierpnia r. b. te rynki mogłyby spożyć tylko 14.000 t. żyta). Wileński Związek Eksporterów nader ostrożnie poczynał przy oferowaniu żyta na owe rynki, trzymając się przewidzianych zgóry norm eksportu. Jednakże w międzyczasie okazało się, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu w okresie bezpośrednio poprzedzającym datę 17 lutego r. b. wydało, z pominięciem związku wileńskiego — zaświadczeń wywozowych na 5.000 tonn żyta, które miało być eksportowane przez Turmont. Mimo że w dniach 17 i 18 lutego nastąpiła w związku z tem interwencja przedstawiciela Związku Wileńskiego, wbrew wszelkim protestom, wydano zaświadczenia na dalsze 3.000 t. żyta, pokrywając zgóry na 4 miesiące zapotrzebowanie rynku łotewsko-estońskiego. Nic dziwnego, że wobec tego rodzaju polityki eksportowej nastąpiło załamanie się cen w Łotwie i w niwecz poszły wysiłki, mające na celu umożliwienie rolnikowi, trzech szczególnie ciężko, pod względem gospodarczym, dotkniętych województw, spieniężenie części zbiorów, po cenach chociażby tylko pokrywających koszty produkcji. Jest charakterystyczne, że świadectw eksportowych udzielono w szeregu wypadków firmom, którym Wileński Związek Eksporterów poprzednio odmówił przydziałów, powodując się w większości wypadków tą okolicznością, że dana firma, jako eksporter żyta, zaczęła figurować dopiero od dnia ogłoszenia rozporządzenia o premjach wywozowych.

Na szykanę wygląda fakt, że gdy Wileńskiemu Związkowi Eksporterów wydano świadectwa eksportowe, zaopatrzone nadrukiem „Turmont" i skutkiem tego ważne wyłącznie przy wywozie przez ten punkt graniczny, jednocześnie nie poinformowano władz celnych w Turmoncie, że zaświadczenia eksportowe bez nadruku „Turmont" nie są ważne dla otrzymania premij przy eksporcie przez ten punkt Skutkiem tego eksporterzy, korzystający z przydziałów poza związkiem wileńskim, są wyraźnie uprzywilejowani wobec eksporterów, korzystających z przydziałów, uzyskanych za pośrednictwem tego związku. Pierwsi bowiem mają możność eksportować przez wszystkie punkty graniczne Rzeczypospolitej, podczas gdy ostatni — li tylko przez Turmont.

Nie leży w zwyczajach naszych głośno biadać nad „umierającem Wilnem" i upadkiem życia gospodarczego ziem do tego miasta ciążących.

Uważamy, że przy uwzględnieniu przez czynniki rządzące specjalnych warunków naszego życia gospodarczego — Wileńszczyzna, Nowogródczyzna i Białostocczyzna mogą się rozwijać gospodarczo w sposób normalny i niewymagający specjalnych subsydjów z kasy państwowej. Jednakże, gdy władze centralne, w sposób wyżej podany, traktują sprawy tak bardzo żywotne dla naszych, specjalnie naszych terenów, — należy głośno zawołać, **że Wilnu i terytorjum trzech województw dzieje się krzywda** Krzywda ta jest tem dotkliwszą, im więcej nasze ziemie ucierpiały naskutek niepomyślnych gospodarczych konjunktur i im więcej było czyniono wysiłków, by skutkom tych konjunktur przeciwdziałać. W sposób wysoce szkodliwy zepsuto robotę, mającą na celu uregulowanie zbytu żyta z naszych województw i polepszenie zdolności nabywczej konsumenta wiejskiego.

* * *

Gdy przed paru dniami przedstawiciele zainteresowanych sfer naszych województw, z p. p. wojewodą Beczkowiczem, prezesem Rucińskim, dyr. Maculewiczem i posłem Taurogińskim na czele, interwenjowali we właściwych urzędach w Warszawie, za całą odpowiedź usłyszeli, że Wileński Związek Eksporterów nie został należycie ogłoszony w „Monitorze" i że całkiem prawnie przydział zaświadczeń wywozowych mógł być udzielony poza nim. Być może p. p. urzędnicy ministerstwa mieli rację, o ile chodzi o literę prawa. Jednakże obok litery paragrafów istnieje wymowa rzeczywistości i ta, w wypadku omawianym, wykazuje, na podstawie skutków nieprzemyślanej akcji, że stała się krzywda. Skrzywdzono Nowogródek. Białystok, Wilno, województwa, które muszą być szczególnie popierane w imię hasła, że na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej jednakowo musi się dziać pod wspólnym dachem państwowym.

T. N.

Okólnik w sprawie wieców i zgromadzeń.

WARSZAWA. 24.II. (Pat). Pan minister spraw wewnętrznych rozesłał ostatnio do waszystkich wojewodów i komisarza rządu na m. stoł. Warszawę okólnik, w którym ostatecznie precyzuje zakres i sposób wykonywania nadzoru przez władze administracji ogólnej nad wiecami i zgromadzeniami, zwoływanemi przez posłów i senatorów. Podkreślając różnorodność przepisów prawnych w tej dziedzinie, zależnie od terenu, p. minister spraw wewnętrznych poleca nie identyfikować zgłoszeń zgromadzeń przez organizatorów tam, gdzie tylko takie zgłoszenie jest wymagane, z wydawaniem zezwoleń na urządzenie wieców czy zgromadzeń. W wypadkach zgłoszenia zgromadzenia organizatorzy otrzymać mają poświadczenie o przyjęciu przez władzę tegoż zgłoszenia. Pozatem okólnik reguluje ostatecznie sprawę delegowania na wiece i zgromadzenia przedstawicieli władz administracji ogólnej i zaznacza z naciskiem, aby w charakterze tym delegowani byli urzędnicy, dokładnie z przepisami obznajomieni, taktowni i zrównoważeni. W wypadkach poważniejszych konieczny jest udział osobisty starostów. Funkcjonarjusze policji użyci być mogą do tej funkcji jedynie w wyjątkowych wypadkach. Wkońcu okólnik wyjaśnia, że na zebraniach zamkniętych legitymowanie osób wyłącznie na zasadzie dowodów osobistych, wobec nieistnienia przepisów o posiadaniu takich dowodów, jest niewykonalne i miejsca mieć nie powinno.

Uzgodnienie dwóch paktów pokojowych.

GENEWA. 24.II. (Pat). W poniedziałek zbiera się tu komisja jedenastu, której zadaniem będzie rozpatrzenie sprawy uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga, przedewszystkiem w sprawie zakazu wojny zaczepnej. Obrady komisji nie będą miały znaczenia z punktu widzenia prawa międzynarodowego, będą jednak miały wielkie znaczenie polityczne.

Dyplomatyczna odpowiedź.

LONDYN, 24.II. (Pat). Na szereg zapytań, postawionych w Izbie Gmin w sprawie Rosji Sowieckiej, a zwłaszcza prześladowań religijnych Henderson zaznaczył, że ambasador angielski w Moskwie został upoważniony do uzyskania ogólnego przeglądu sytuacji Z. S. S. R., którego jednakże dotychczas nie otrzymał.

Zakończenie rokowań niemiecko-austrjackich.

BERLIN, 24.II (Pat). Urzędowo donoszą: Trzydniowe obrady polityczne między kanclerzem austrjackim a rządem Rzeszy zostały dziś w godzinach przedpołudniowych doprowadzone do końca.

W wyniku wczorajszych obrad, dotyczących poszczególnych kwestyj handlowo-politycznych, doszło dziś do porozumienia co do najważniejszych, dotychczas niezałatwionych, punktów przyszłego traktatu handlowego między Austrją a Niemcami.

Wobec tego oczekiwać można z całą pewnością zawarcia traktatu w czasie najbliższym. Załatwieniem pozostałych kwestyj szczegółowych zajmą się delegacje obu krajów, niezwłocznie po ukończeniu obrad konferencji rozejmu celnego w Genewie.

Kolektywizacja życia prywatnego w Z. S. S. R.

MOSKWA, 24.II. (Pat). W związku z zamierzoną kolektywizacją prywatnego życia ludności przeprowadzana jest w większych ośrodkach miejskich i przemysłowych wstępna kampanja propagandowa, mająca na celu odpowiednie oświetlanie nowych sowieckich projektów. W kampanji tej biorą udział wybitni działacze komunistyczni z Łunaczarskim na czele. Projekt kolektywizacji życia domowego przewiduje zniesienie prywatnych gospodarstw, wychowanie dzieci oddzielnie od rodziców u zamianę domów mieszkalnych na pewnego rodzaju hotele, w których poszczególni obywatele otrzymywaliby przydział lokalu.

Owe domy, które mają być budowane już w roku bieżącym, obliczane są na kilkaset osób. Posiadać one będą tylko dwuosobowe pokoje bez żadnych ubikacyj gospodarskich. Kuchnie, jadalnie, pralnie i pomieszczenia dla dzieci znajdować się będą oddzielnie. Domy te posiadać mają dużo urządzeń współczesnych włącznie do strzelnicy i schronu gazowego.

Wybory w okręgu sandomierskim.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Według dotychczasowych obliczeń rezultaty wyborów do Sejmu w okręgu Sandomierz, Pińczów, Stobnica, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, przedstawiają się następująco: lista Nr. 2 (PPS) otrzymała 14.408 głosów—1 mandat, poprzednio miała 2 mandaty; lista Nr. 3 (Wyzwolenie) otrzymała 20.788 głosów—1 mandat, poprzednio miała 2 mandaty; lista 10 (Stronnictwo Chłopskie) otrzymała 34.864 głosów — 2 mandaty, poprzednio miała 1 mandat; lista Nr. 11 (Organizacja monarchistyczna) 41 głosów; lista Nr. 18 (Blok Mniejszości Narodowych) 10.907 gł.; lista Nr. 24 (Stronnictwo Narodowe) 15.537 gł. — 1 mandat, dotychczas nie posiadała mandatu; lista Nr. 25 (Blok Piast i Chade) otrzymała 12.238 gł.; lista lokalna Nr. 36 otrzymała 37 gł.; lista Nr. 38 (komunistyczna) otrzymała 4.420 gł.

W ten sposób utracili mandaty z klubu PPS poseł Łopacki i z klubu Wyzwolenie poseł Król.

Oprócz tego, jeżeli wyniki głosowania zostaną zatwierdzone — to z listy państwowej PPS utraci mandat poselski p. Szczypiorski (obecnie Frakcja Rewolucyjna), a na to miejsce z listy państwowej Stronnictwa Chłopskiego mandat poselski uzyska inż. Wierzbiński ze Lwowa.

Do Sejmu wejdą z wyborów sandomierskich w Stronnictwie Chłopskiem posłowie Dobroch i Krawczyk, z listy „Wyzwolenia" poseł Jan Smoła, z listy PPS poseł Włosiński i z listy Stronnictwa Narodowego poseł Henryk Przybylski, redaktor dziennika „Słowo Radomskie".

Przed deklaracją rządu Chautemps'a.

PARYŻ, 24.II. (Pat). Rada gabinetowa zbadała zasadnicze sprawy, poruszone w deklaracji rządowej, której tekst zostanie ostatecznie ustalony na jutrzejszem posiedzeniu Rady Ministrów. Pozatem Rada rozpatrywała kwestje, związane z konferencjami londyńską i genewską.

Po posiedzeniu rady gabinetowej Chautemps oświadczył, że zaapeluje w dniu jutrzejszym do większości republikańskiej Izby, dodając, że z całkowitą ufnością oczekuje wyniku batalji. Rzeczoznawcy do spraw morskich zebrali się dziś rano i zbiorą się również jutro.

Miarodajne koła nie chcą dyskutować na temat pogłoski o mającem rzekomo nastąpić odroczeniu konferencji do roku 1935. Koła te oświadczają poprostu, że czas pokaże, co będzie. Naogół panuje wrażenie, że wiele będzie zależało od wyniku jutrzejszego zebrania Izby Francuskiej.

Treść deklaracji rządowej gabinetu Chautemps'a.

PARYŻ, 24. II, (Pat.) Deklaracja rządowa podkreśla konieczność szybkiego rozpatrzenia budżetu, w którym rząd uwzględnił większość propozycyj komisji finansowej, zaleca stopniowe rozszerzenie bezpłatnego szkolnictwa, przewiduje zastosowanie w dniu 1 lipca nowych ubezpieczeń społecznych.

Rząd podejmie i rozszerzy program produkcji krajowej i kontynuować będzie ważne narady londyńskie i genewskie ze zdecydowaną wolą wzmocnienia polityki pokojowej, domagać się będzie ratyfikowania układów haskich oraz czuwać nad lojalnem zastosowaniem i nad ratyfikacją powszechnego paktu arbitrażowego.

Grupa Tardieu odmawia zaufania.

PASYŻ, 24.II (Pat). Grupa republikańsko-lewicowa, do której należał Tardieu, uchwaliła jednomyślnie rezolucję, odmawiającą zaufania gabinetowemu kartelowi.

Amnestja nie na czasie.

PARYŻ, 24. II. (Pat.) W kołach prawicowych i centrowych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu stanowiska, jakie zajmuje gabinet Chautemps w sprawie rozwijającej się coraz silniejszej we Francji i koloniach agitacji komunistycznej. W „Liberté" Kamil Aymard występuje gwałtownie przeciwko projektowanej amnestii dla komunistów. która stanowi część deklaracji gabinetowej. Oświadcza on, że chwila ku temu jest zupełnie nieodpowiednia. Premjer Chautemps zamierza w ten sposób zamanifestować swą sympatję dla agentów moskiewskich, prosząc Izbę o przyjęcie na ich rzecz amnestji w chwili, gdy ludność Paryża z trudem hamuje swój gniew przeciw agentom G. P. U., zaczajonym w ambasadzie sowieckiej, przeciw autorom zamachu, którego ofiarą padł gen. Kutiepow, gość Francji i w chwili, gdy moskiewska „Prawda" przynosi wieść o wysłaniu do Francji 40 tys. dol. dla wzmocnienia agitacji komunistycznej i organizacji rebelji w Indochinach francuskich i bunt we francuskich wojskach regularnych w Tonkinie.

Ogłoszenie amnestji w chwili obecnej jest rzeczą niedopuszczalną.

Manifestacja protestantów przeciwko prześladowaniom religijnym w Sowietach.

BERLIN, 24. II. (Pat). Staraniem związku religijnego luterańskiego odbyła się w Berlinie wielka manifestacja przeciw prześladowaniom religijnym w Sowietach.

W manifestacji wzięli udział między innymi, jako goście honorowi, były kronprinz wraz z całą rodziną b. cesarza niemieckiego, przywódca Stahlhelmu mjr. Stephani, rektor uniwersytetu berlińskiego oraz biskup prawosławnego kościoła w Berlinie Tichon wraz z 40 proboszczami.

—oo—

Polemika prasy niemieckiej z litewską o proces Pleczkajtisa.

KRÓLEWIEC. 23.II. (A.T.E.) Na tle procesu sekretarza litewskiej partji socjal-demokratycznej Pleczkajtisa rozwinęła się polemika między prasą królewiecką, a litewską. „Königsberger Hartungsche Ztg." stwierdza, iż zarzuty litewskie jakoby proces Pleczkajtisa nie wyjaśnił dostatecznie akcji, którą on prowadził jest niesłuszny. Sąd niemiecki miał jedynie stwierdzić jakiego przestępstwa dopuścił się Pleczkajtis na terenie Niemiec, nie zaś spełniać życzenia niektórych litewskich partyj politycznych i występować w roli arbitra pomiędzy Polską i Litwą. Pleczkajtis, stwierdzają pisma niemieckie, jest dzisiaj człowiekiem złamanym życiem i jeżeli odgrywał kiedyś rolę polityczną, to wskutek nienormalnych stosunków litewskich. Niezadowolenie Litwy z procesu świadczy jedynie o jej nieczystem sumieniu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZJAZD „LIAUDININKÓW".

Dnia 23 b. m. odbył się w Kownie zjazd partji. ludowców. Zjazd przeszedł pod znakiem ostrego nastroju opozycyjnego. Mówcy nawoływali do energicznej walki o przywrócenie na Litwie rządu demokratycznego, wyborów do Sejmu, swobody agitacji i propagandy. W tym też duchu ułożone zostały odnośne rezolucje.

ZGON PROF. JABŁOŃSKIEGO.

Dnia 23 b. m. zmarł w Kownie, po długiej chorobie jeden z najwybitniejszych znawców filologji litewskiej prof. Jabłoński.

ZEZWOLENIE NA POWRÓT ADW. BUŁATA DO LITWY.

Władze litewskie zezwoliły na powrót do Litwy adw. Bułatowi i jego żonie, którzy jako krewniacy studenta Wrsyłusa, sprawcy zamachu na Woldemarasa, osadzeni zostali w obozie koncentracyjnym w Worniach, a następnie skazani na opuszczenie granic Litwy.

Motywy wyroku w sprawie Pleczkajtisa.

KRÓLEWIEC. 24.II. (Tel. wł.). Sąd ogłosił uzasadnienie wyroku w sprawie Pleczkajtisa i towarzyszy, podając, że oparł się na § 8-mym ustawy o materjałach wybuchowych, przewidującym karę za posiadanie materjałów wybuchowych.

Sąd uważa, że oskarżonym zostało w sposób całkiem dostateczny udowodnione, że byli w posiadaniu materjałów wybuchowych.

Dalej sąd stwierdza, że doszedł do przekonania, że twierdzenie podsądnych, jakoby zamierzali odwiedzić rodzinę, mieszkającą na Litwie i w tym celu nielegalnie przekraczali granicę—zostało obalone. Znaleziony przy oskarżonych szkic terenu przemawia za tem, że mieli oni inne zamiary.

Według wspomnianego § 8-go ustawy o materjałach wybuchowych, sąd mógł orzec karę więzienia, lub domu karnego (Zuchthaus). Ponieważ nie było jednak przy dokonywaniu przestępstwa motywów niehonorowych—sąd uznał I-szy rodzaj kary za dostateczny.

Prokuratorja postawiła wniosek o rewizję procesu Pleczkajtisa, tak że sprawa będzie jeszcze rozpatrywana w II-giej instancji.

Między Scyllą i Charybdą.

KRÓLEWIEC. 23.II. (ATE) „Ostpreussische Ztg'." wyraża niezadowolenie z powodu uchwały rządu Rzeszy o przedstawieniu warszawskiej umowy likwidacyjnej do ratyfikacji. Parlament niemiecki nie powinien zwracać uwagi na przyrzeczenia ministra Curtiusa dane Francji i Polsce. Ludność niemiecka na Wschodzie potrafi skłonić polityków niemieckich do odrzucenia przez parlament umowy z Polską.

„Königsberger Allgem. Ztg." stwierdza, że rząd niemiecki znajduje się między Scyllą i Charybdą. Państwa Ententy sprzeciwiają się rozdzieleniu umowy likwidacyjnej i planu Younga. Partja centrum i ludowcy powinni jednak postarać się o zmianę stanowiska rządu i dążyć aby z Polską rozpoczęło dodatkowe rokowania.

Wojownicze mowy.

RYGA. 24.II. (A. T. E.) Do Moskwy przybyły pierwsze transporty żołnierzy armji czerwonej, na dalekim wschodzie rannych w walkach sowiecko-chińskich. Dzienniki sowieckie zamieszczają z tego powodu artykuły gwałtownie atakujące Anglję i inne państwa kapitalistyczne. „Wieczerniaja Moskwa" zaznacza, że proletarjat sowiecki doskonale wie, iż konflikt z Chinami był dziełem imperjalistów, którzy uzbroili żołnierzy chińskich i rzucili ich przeciwko Sowietom. Podczas uroczystej akademji urządzonej dla uczczenia rannych żołnierzy armji czerwonej, przewodniczący moskiewskiego sowietu Mołotow wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, iż armja czerwona i proletarjat sowiecki gotowi są w każdej chwili chwycić za broń, aby powtórnie udzielić krwawej nauki burżuazji, bądź to na wschodzie, bądź to na zachodzie.

Deklaracja archimandryty Symeona.

RZYM, 24.II. (Pat). Archimandryta Symeon, głowa rosyjskiego kościoła prawosławnego w Rzymie, ogłasza deklarację, w której stwierdza, że metropolita Sergjusz nie ma prawa do przemawiania imieniem całego Kościoła prawosławnego Rosji. Głową tego Kościoła jest metropolita Piotr, od 4 lat internowany przez Sowiety na Syberji Podziela on los wszystkich zwolenników Tichona, uwięzionych w liczbie 200, z pośród których zgórą 100 znajduje się na wyspach Sołowieckich.

Listy z Warszawy.

Komunistyczny błazen. — Kneblowane głupstwo. — Przed 6 marca. — Polski arsenał. — Uzbrojony niedołęga.

Posła Żarskiego straż marszałkowska na rękach wyniosła z sali sejmowej. Przedtem dostał dwa razy w papę od dwu wzburzonych socjalistów z P. P. S...

P. Żarski posłuje z ramienia komunistów. Wychwalał Rosję sowiecką, pepeesów nazywał socjal-faszystami, Polsce przypisywał szykowanie najazdu na Moskwę... — słowem, gadał, jak nieprzytomny, same brednie.

Dlaczego nie pozwolono mu dalej bajać oczywistych głupstw?... Burzyły się podobno uczucia narodowe; posłowie, od Liebermana do Czetwertyńskiego, nie mogli tego słuchać. Wierzę. Szkoda jednak, że taki pan Żarski nie ma możności wygadać się nareszcie. Jest rzeczą wielce ciekawą, do jakich doszedłby konkluzyj, dokąd by zabrnął wywodami bez ładu, składu, sensu?...

Że mu Sejm bajać nie pozwala — rzecz zresztą słuszna. Niezależnie od uczuć narodowych p. posłów, cenną tu rzeczą jest czas. To drogi towar i niepodobna trwonić go na wysłuchiwanie bredni warjata. Ale przecież mógłby taki pan wystąpić na jakim wiecu...

Otóż właśnie, że nie może. To samo, co uczynił w Sejmie p. Marszałek, zrobi w każdej sali publicznej pierwszy lepszy komisarz policji.

I tu, zdaniem bardzo wielu osób, tkwi błąd. Kneblowanie ust tym ludziom obraca się na ich korzyść. Na korzyść też bolszewizmu wychodzi banalna, szablonowa, często wprost idjotyczna krytyka komunizmu.

Kiedyż nareszcie ludzie zrozumieją, że podobnie jak głupia pochwała kompromituje chwalonego, tak też i głupie przygany, głupie drwiny działają, jak bumerang, niezawsze trafiają w cel, lecz zawsze wracają do celującego.

Nasze postępowanie z komunistami i komunizmem doprowadziło do tego, że dziś nikt nie wierzy najprawdziwszym nawet informacjom o okrucieństwach i głupstwach, wyprawianych przez czerwonych carów. Wiadomości, podawane przez prasę legalną o kłopotach Rosji sowieckiej, o barbarzyństwach G. P. U., o neronowych rządach Stalina, o błazeństwach bezbożników, o proletaryzowaniu „kułaków" i t. d. i t. d. — wszystko to czytelnik przyjmuje sceptycznie, z pewnem niedowierzaniem.

Nastrój ten bardzo ułatwia zadanie agentom Moskwy, uwijającym się wśród robotników, zwłaszcza pozbawionych pracy, wśród bezdomnych; ze szczególnym zaś zapałem operujących pośród żydowskiej młodzieży z półinteligencji. Oto środowiska, gdzie agitacja bolszewicka znajduje podatny grunt do rozsiewu ziarn swej prostackiej, a pozornie tak subtelnej sofistyki.

Wataha ta przygotowuje obecnie jakieś wystąpienie na dzień 6 marca. Wątpliwą jest rzeczą, czy potrafi zadowolić swych chlebodawców, płacących fałszywemi dolarami. Można wszakże przypuszczać, iż spektakl, dany w Sejmie przez p. Żarskiego, ma niejaki związek z temi zapowiedziami. W każdym razie oczekują nas jakieś próby awantur.

Czy przy tej okazji nie należałoby pomyśleć o wytrąceniu raz na zawsze broni z rąk tej istotnie obcej agenturze?... Wprawdzie borykają się z nią niezbyt skutecznie i inne państwa, ale zdaje mi się, że Polska ma więcej szans, niż ktokolwiek, by u siebie w domu hydrze tej łeb urwać. Przedewszystkiem lepiej znamy Rosję nietylko niż Anglicy i Francuzi, ale nawet niż Niemcy. Znamy dokładnie przepaść, dzielącą poziom światoburczej inteligencji rosyjskiej od bezdennych nizin jej ludu. Pozatem mamy doświadczenie historyczne. Wiemy, że taką samą wojnę rublami, jaką dziś prowadzi Stalin, prowadziła Jekatieryna. Zawsze ten sam system, ten sam cel. W wieku osiemnastym moskiewski krokodyl płakał nad dolą polskich wysydentów obecnie płacze nad losem polskiego proletarjatu. Zmieniła się dekoracja, komedja przecież ta sama. Ongi tuliła Polska starowierców, prześladowanych w swej ojczyźnie, za co potem odpłacili się w wiadomy sposób; teraz szuka tutaj schronienia ex-czynownictwo, które w razie najazdu, powrócić gotowe do dawnej swej roli. I t. d., i t. d. — analogje bez końca.

Stanowią one dla nas tak cenny arsenał argumentów przeciw-bolszewickich, że moglibyśmy się odważyć na walkę intelektualną bez pomocy policjantów.

Niestety, o niczem podobnem się nie myśli. Tępienie nauk komunistycznych spoczywa dalej w najnieudolniejszych rękach.

Spotkałem w tych dniach starego kolegę redakcyjnego. — Co robisz?— pytam. — Służę w cenzurze — powiada — ale obecnie wojujemy tylko z komuną. „Robotnikowi" już się znów folguje.

Tak. Na komendę.

Jegomość, o którym mówię, należy do generacji dawnych dziennikarzy warszawskich z t. zw. prasy burżuazyjnej. Człowiek ten (wiem napewno) nigdy nie miał kontaktu z żadną partją polityczną, z żadną organizacją partyjną. Nie odróżniał ludowca od socjalisty, endeka od stańczyka, pojęcia nie miał, co to są programy stronnictw i można być pewnym, iż postulaty „Wyzwolenia" łatwo wziąć może za bolszewizm. W redakcji, gdzieśmy razem pracowali, zajmował się kroniką miejską, którą, jako dobry, sumienny pracownik, prowadził z zamiłowaniem i bez wszelkiego polotu.

I oto takiemu, skądinąd bardzo porządnemu, ale nieświadomemu rzeczy człowiekowi powierza się funkcję bronienia nas przed zarazą komunistyczną...

Czy to nie fuszerka?...

A rezultat jest taki, że mimo bijących w oczy bredni, wygadywanych przez agitatorów bolszewickich, mimo błazeństwa rozmaitych Żarskich, coraz to jakieś wybory ujawniają wzrost głosów komunistycznych. Głosy te unieważnia się, ale nikt nie potrafi unieważnić rąk, które je do urny wrzuciły.

Benedykt Hertz.

Konferencja londyńska.

Egoistyczne stanowisko Hoovera.

LONDYN. 23.II. (A.T.E.) Według doniesień z Waszyngtonu prezydent Hoover jest stanowczo przeciwny wszelkiemu udziałowi St. Zjednoczonych w jakimkolwiek pakcie bezpieczeństwa, któryby obejmował terytorja położone poza Ameryką. Prezydent Hoover ma również nie aprobować projektu t.zw. Locarna śródziemnomorskiego. Delegacja amerykańska została powiadomiona o wytycznych polityki prezydenta Hoovera. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że widoki na pomyślne zakończenie obrad konferencji zmalały wskutek tego stanowiska prezydenta St Zjednoczonych.

W oczekiwaniu na ustalenie się nowego gabinetu francuskiego.

LONDYN, 24.II (Pat). W związku z utworzeniem we Francji nowego gabinetu spodziewają się tu, że Chautemps stawi się we wtorek w Izbie Deputowanych, od której otrzymać ma tego dnia votum zaufania. Jeśli oczekiwania sprawdzą się, Briand i Sarraut przybyliby do Londynu w środę. Dzienniki dowiadują się z Paryża, że Briand jako przywódca delegacji francuskiej w Londynie będzie w rzeczach zasadniczych kontynuował politykę Tardieu.

Te same dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych liczy się z ewentualnością dania przyszłemu traktatowi rozbrojeniowemu prawnego znaczenia paktu politycznego. Zdaniem dzienników, nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone nie przystąpią do takiego traktatu. Podkomisja ekspertów konferencji morskiej opracowuje dzisiaj sprawozdanie specjalne, dotyczące tych kategoryj statków, które nie będą objęte właściwym planem rozbrojeniowym. Do tej kategorji wyłączeń zaliczyć można opancerzone statki obrony wybrzeża, poławiacze min, kanonierki rzeczne, motorówki i szalupy wojenne.

Prace konferencji rozejmu celnego.

GENEWA, 24.II (Pat). Pierwsza komisja konferencji rozejmu celnego zakończyła w poniedziałek przed południem ogólną dyskusję. Delegat japoński Toshida oświadczył, iż Japonja uzależnia swoje przystąpienie do konwencji o zawarciu rozejmu celnego od udziału w tej konwencji Indyj i Australji oraz Stanów Zjednoczonych. Komisja, która pod wytrawnem kierownictwem byłego holenderskiego prezesa ministrów Colijna osiągnęła już wybitne rezultaty, utworzyła trzy podkomisje, które mają zająć się dokładnem opracowaniem 21 artykułów, mających wchodzić do opracowanego przez komitet gospodarczy Ligi Narodów projektu konwencji o rozejmie.

Oświadczenie Chautemps'a.

PARYŻ, 24.II (Pat). Na łamach „Quotidien" Chautemps oświadczył: Rząd nasz nie jest rządem kartelowym, nie było bowiem uprzedniego porozumienia pomiędzy partjami lewicowemi. Pragnąłbym utworzyć rząd, któryby mógł połączyć wszystkie głosy republikańskie. Jeżeli gabinet lewicowy, utworzony z elementów, wśród których przeważają czynniki radykalne i na podstawie programu demokratycznego, odpowiadającego potrzebom chwili, może mieć większość będzie ją miał— zakończył Chautemps.

Otwarcie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej.

W niedzielę ubiegłą odbyła się w Wilnie uroczystość otwarcia Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Wyrazem zrozumienia doniosłości faktu powstania tej tak ważnej. dla Wilna i ziem wschodnich zwłaszcza, placówki był przyjazd wielu wybitnych uczonych polskich oraz reprezentantów Rządu. Do Wilna zjechało wielu uczonych z innych środowisk uniwersyteckich, jak to prof. Jan Rozwadowski, znakomity językoznawca, b. prezes Akademji Umiejętności, obrany obecnie prezesem powstającego Instytutu, prof. Nitsch, dyr. bibljoteki Zamoyskich prof. L. Kolankowski, prof. Smal-Stocki (Ukrainiec) i in. Z gości zagranicznych przybyli uczeni łotewscy prof. Ernest Blesse i dr. Benjamin Ziws.

W niedzielę o godz. 8 m. 5 przyjechali do Wilna p. minister W, R. i O. P Sławomir Czerwiński, reprezentujący Rząd Rzeczypospolitej, minister Reform Rolnych prof. dr. Witold Staniewicz, dyr. departamentu szkolnictwa wyższego ministerstwa W. R. i O P. p. Suchodolski, naczelnik wydziału narodowościowego Min. Spraw Wewn. p. Suchenek-Suchecki, radca prof. Henryk Mościcki z wydziału historyczno-naukowego M. S. Z. P.p. ministrów i towarzyszące im osoby powitali na dworcu p. wojewoda w otoczeniu wyższych urzędników województwa, kurator okręgu szkolnego, prezydent miasta, starosta grodzki i komendant policji, członkowie Instytutu i przedstawiciele Uniwersytetu.

O godz. 14.30 przybyłych na uroczystość gości i członków Instytutu podejmował śniadaniem w pałacu p. wojewoda Raczkiewicz. W czasie śniadania p. wojewoda wygłosił serdeczne przemówienie powitalne. Odpowiedział mu prezes Instytutu prof. J. Rozwadowski.

Inauguracja Instytutu.

Inauguracja Instytutu, która odbyła się o godz. 17 w Pałacu Reprezentacyjnym miała charakter niezwykle uroczysty. W wielkiej sali Pałacu Reprezentacyjnego zgromadzili się wszyscy przybyli do Wilna dostojni goście oraz przedstawiciele wileńskich władz i społeczeństwa, m. in. p.p. ministrowie Czerwiński i Staniewicz oraz osoby przybyłe wraz z nimi z Warszawy, uczeni polscy przybyli na uroczystość otwarcia, ks rektor Falkowski i prorektor Sławiński oraz szereg profesorów U. S. B., goście łotewscy prof. Blesse i dr. Ziws, ks. biskup Bandurski i wielu innych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego i innych wyznań, wojewoda Raczkiewicz i wicewojewoda Kirtiklis, naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. nowogródzkiego p. Pałosz, reprezentujący p. wojewodę Beczkowicza, kurator okręgu szkolnego St. Pogorzelski, generał Kasprzycki, posłowie i senatorowie, konsul łotewski Donas, konsul honorowy estoński p. Roman Ruciński, starosta grodzki Iszora, naczelnik wydziału bezpiecz. Broniewski i in. wyżsi urzędnicy, przedstawiciele instytucyj i organizacyj społecznych.

Prezydjum zebrania składało się z prezesa Instytutu prof. Rozwadowskiego, jako przewodniczącego, oraz z Zarządu Instytutu dziekana wydz. prawnego prof. Ehrenkreutza, jako przewodniczącego i członków: sen. Abramowicza, posłów: Piłsudskiego, Okulicza i Jędrzejewicza.

Zebranie zagaił prezes Rozwadowski, witając dostojnych gości i dziękując tym wszystkim, którzy swą pracą ułatwili powołanie do życia Instytutu, poczem udzielił głosu p. ministrowi Czerwińskiemu.

Przemówienie p. ministra Czerwińskiego.

Panie Prezesie, Szanowni Państwo! Jestem obecny na uroczystości otwarcia Instytutu Badań Naukowych Europy Wschodniej. Gdy sobie uświadamiam, że uroczystość ta odbywa się właśnie w Wilnie, to doznaję wrażenia jak gdybym czuł, że w chwili tej nawiązujemy nową mocną nić do czegoś z naszej przeszłości co istniało, co było piękne i wspaniałe i co przemocą brutalną zostało kiedyś zerwane. To coś — to nasza misja dziejowa na rozległych przestrzeniach od Bałtyku do morza Czarnego. Misja, która nam tu kazała zapalać ogniska zachodniej cywilizacji, która przodkom naszym kazała stawać na zagonach pracy kulturalnej pod nieznanem dalej na wschód hasłem: „Wolni z wolnymi, równi z równymi". Przez okres, gdy nić tej tradycji była zerwana zmieniły się czasy, zmieniły się metody pracy kulturalnej, powstały na tych obszarach nowe państwa, wzmocniły się i unowocześniły dążenia kulturalne naszych wschodnich współobywateli. Ale to stare złote hasło: „Wolni z wolnymi, równi z równymi" nietylko nie nie straciło na swojej wartości, ale nabrało tem głębszej treści i tem jaśniejszego blasku. Jednym z głównych celów powstającego dzisiaj Instytutu jest poznawanie naszych sąsiadów i ułatwienia im poznania nas samych Poznanie naszych sąsiadów przez nas, jestem pewny, powiększy tylko naszą ku nim życzliwość, poznanie nas przez nich sprowadzi szczere oparte na zaufaniu zbliżenie. Jednym z głównych celów powstającej przy tym Instytucie uczelni jest przygotowywanie pracowników, którzy wspomniane przeze mnie naczelne hasło umieli zespolić z najwyższem dobrem naszej Rzeczypospolitej. Są to wszystko cele ważne pod względem państwowym doniosłe. To też z tem większem uznaniem podnieść należy, że zadania te zostają podjęte nie przez organa władzy państwowej, ale przez placówkę społeczną, na inicjatywie i pracy społecznej opartą. Trudno nie widzieć w tem dowodu istnienia w naszem społeczeństwie zdrowych i silnych państwowotwórczych pierwiastków. Okoliczność, że placówka ta powstaje właśnie w Wilnie niech będzie trwałym zadatkiem i jak najpiękniejszego rozwoju. Zbudzone do nowego życia wspaniałe tradycje tego miasta, owego wschodniego bastjonu kultury zachodnio-europejskiej niech rozpalą w jasny płomień to nowe ognisko pracy naukowej, aby grzało i świeciło jak najmocniej, jak najdalej i jak najdłużej. (oklaski).

Przemówienie p. wojewody Raczkiewicza.

Po p. ministrze przemówił p. wojewoda: „Panowie Ministrowie, Panie Prezesie, Dostojne Zgromadzenie. Jako gospodarz ziemi wileńskiej witam z najżywszą radością powstanie w Wilnie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Szczęśliwa nadwyraz była myśl powzięta przez Panów obrania Wilna jako siedziby Instytutu. Wilna, które było jest i będzie centralnym punktem życia kulturalnego i gospodarczego północno-wschodniej połaci naszego kraju, Wilna k którem od wieków istniało zgodne współżycie różnorodnych grup narodowościowych wchodzących w ramy Rzeczypospolitej Polskiej. Miasto to, które leży na historycznym szlaku, punkcie skrzyżowania dróg, wiodących na wschód i północny-wschód Europy stanowiło zawsze punkt wyjścia ekspansji kulturalnej i gospodarczej Polski, posiadając z jednej strony atmosferę najbardziej na wschód wysuniętego bastjonu kultury polskiej, z drugiej zaś zupełnego zrozumienia dla poczynań kulturalnych i gospodarczych bliższych i dalszych naszych sąsiadów gwarantuje instytutowi jak najlepsze warunki pracy. Tu właśnie na ziemiach geograficznie najbardziej zbliżonych do terenów będących sferą zainteresowań Instytutu, uczeni polscy mogą najlepiej prowadzić badania nad zagadnieniami grup narodowościowych, zamieszkujących tę część Rzeczypospolitej oraz nad kulturalnym i gospodarczym rozwojem naszych bliższych i dalszych sąsiadów. Tu też młodzież która ma być w przyszłości łącznikiem między kulturą i nauką polską, a narodami bliski wschód zamieszkującemi, znajdzie na podłożu zupełnego zrozumienia poczynań kulturalnych sąsiednich narodów najlepsze warunki swej pracy. Szczytna i szlachetna inicjatywa Panów, skierowana ku rozwiązaniu zagadnień, od których w znacznym stopniu zależy rozwój mocarstwowego bytu Rzeczpospolitej, napotka niezawodnie na zupełne zrozumienie wszystkich warstw społeczeństwa nietylko tej połaci kraju, w której mam zaszczyt być gospodarzem, lecz także wszystkich tych, którym dalszy rozwój Najjaśniejszej Rzeczypospolitej leży na sercu.

Dalsze przemówienia i wysłanie depesz do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera prof. Bartla.

Zkolei JM. ks. rektor Falkowski życzył gorąco Instytutowi, ażeby w pracach swoich przyniósł jak najwięcej trwałego pożytku nauce polskiej, państwu polskiemu, kulturze i ludzkości, kończąc tradycyjnem „Quod felix faustum fortunatumque sit".

P. Rygiel, dyr. Bibljoteki im. Wróblewskich, która współdziałać będzie ściśle z Instytutem Badawczo-Naukowym, złożył Instytutowi najserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju

Następnie przemawiał prezydent miasta mec. Folejewski, podkreślając znaczenie powstającej placówki dla mieszkańców Wilna. W imieniu mieszkańców miasta Wilna oświadczył p. prezydent: „składam głębokie podziękowanie wszystkim, którzy do powstania Instytutu się przyczynili i życzę na przyszłość jak najlepszych wyników pracy". Mówca zakończył podziękowaniem w imieniu m. Wilna prof. Rozwadowskiemu, który nie szczędząc trudu podjął się prowadzenia Instytutu. Ostatnie słowa prezydenta zebranie przyjęło gorącym aplauzem.

Głos zabiera prof. Stefan Ehrenkreutz, przedstawiając pokrótce cele Instytutu. Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w myśl statutu ma na celu badanie pod względem historycznym, geograficznym, gospodarczym, kulturalnym, społecznym i politycznym ziem i formacyj państwowych, położonych między morzem Czarnem a Bałtyckiem oraz ludów tereny te zamieszkujących, jak również szerzenie wiedzy o tych terenach i ludziach. Instytut organizuje nauczanie w formie stałej uczelni o systematycznym trzyletnim kursie studjów, a także cyklów odczytów. Będzie też dążył do nawiązania stosunków z uczonymi innych narodów. W programie stworzonym przez Instytut wyższej uczelni szczególny nacisk położony będzie na naukę ludów, które tereny zainteresowań Instytutu zamieszkują. Liczba członków ogranicza się do 50; stwierdza wkońcu prof. Ehrenkreutz, „pragnieniem naszem jest jednak, aby w sekcjach i komisjach znalazło się uczestników pracy jak najwięcej, bo rozwój Instytutu wymaga życzliwego i jak najszerszego poparcia społeczeństwa".

Na propozycję dyr. Instytutu posła Jędrzejewicza, przyjętą hucznemi oklaskami, zebranie postanowiło wysłać depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Prezesa Rady Ministrów, prof. K. Bartla.

Zebranie zakończyła prelekcja prof. Rozwadowskiego, którą zamieścimy w całości w numerze jutrzejszym.

Depesze gratulacyjne.

Z okazji inauguracji Instytutu nadeszło mnóstwo depesz gratulacyjnych, a więc: ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, ministra pracy Prystora, rektora Uniw. Jagiellońskiego Hoyera, prof. Ruszczyca, prof. Kochanowskiego, prof. Semkowicza i in. uczonych polskich, Warszawskiego Instytutu Ziem Wschodnich i Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, ministra spraw zagranicznych Finlandji p. Prokope, posła finlandzkiego w Warszawie p. Idmana, Finlandzkiej Akademji Nauk, uniwersytetów w Rydze, Tartu (Dorpat) i Helsingforsie, łotewskiej szkoły sztuk pięknych, instytutu statystycznego łotewskiego, szeregu uczonych z państw bałtyckich i t. d.

O godz. 19.30 odbył się koleżeński obiad w górnych salonach hotelu George'a.

O godz. 23-ej p. p. ministrowie Czerwiński i Staniewicz wraz z innymi przybyłymi na uroczystości przedstawicielami władz centralnych odjechali do Warszawy.

W sprawie dóbr skonfiskowanych powstańcom 63 roku.

Oświadczenie p. Bukowieckiego prezesa Prokuratorji Generalnej.

WARSZAWA, 24.II. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do ogłoszenia następującego oświadczenia p. St. Bukowieckiego, prezesa Prokuratorji Generalnej.

Protest, zgłoszony przez prezesa zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863-4 roku przeciwko tezom obrony, wysuniętym przez Prokuratorję Generalną w sprawie o restytucję dóbr skonfiskowanych powstańcom, skłania mnie do kilku słów wyjaśnienia. Tezy, podniesione przez Prokuratorję Generalną w obronie skarbu państwa polskiego. mogą wydać się niesłychanemi tylko tym, którzy stoją zdala od wymiaru sprawiedliwości i tych problemów prawnych, które życie powojenne każe rozwiązywać prawnikom.

Żadna z tych tez nie została skonstruowana ad hoc dla użytku w danej sprawie, lecz każda z nich jest dedukcją zasad ogólnie przyjętych. Poglądu, wyrażonego w punkcie 4 protestu, że z mienia skonfiskowanego jednym powstańcom należy wynagrodzić krzywdy innych powstańców, przedstawiciele Prokuratorji nie wyrazili i przypisywanie im tej tezy polega na nieporozumieniu, wywołanem niewątpliwie wielką nieścisłością, a nawet tendencyjnością niektórych sprawozdań prasowych. Nie tu miejsce roztrząsać argumentację Prokuratorji Generalnej, ani też uzasadniać trafność tez w proteście zakwestjowanych lub też prostować pewne nieścisłości w ich sformułowaniu, a to tem więcej, iż sprawa znajduje się w stadjum ostatecznego rozpoznawania przez Sąd Najwyższy.

Stanowisko, zajęte przez Prokuratorję Generalną, jest oparte na wszechstronnem, rzeczowem rozważeniu wszystkich, że sprawy wynikających prawnych problemów, a argumentacja jej niczem nie wykracza poza ramy, nakreślone wymaganiami ścisłej jurydycznej metody, jedynie właściwej w sądzie państwowym, przed którego forum wytoczyli sprawę spadkobiercy powstańców, a nie Prokuratorja Generalna. Całą odpowiedzialność przedstawicieli Prokuratorji Generalnej w zupełności ze swej strony aprobuję i zmuszony jestem w tem miejscu wyrazić ubolewanie, że przez sumienne spełnianie swego tak ciężkiego obowiązku obrony państwa polskiego narażeni zostali na niczem niezasłużone ataki. O ileby ktoś, pod wpływem wspomnianego protestu skłonny był podawać w wątpliwość patrjotyzm urzędników Prokuratorji Generalnej, którzy stawali w tej sprawie, to niech mi wolno będzie stwierdzić, że wszyscy oni brali udział w wojnie o niepodległość Rzeczypospolitej. Radca dr. Schiffmann został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, a starszy radca dr. Wierzbowski jest kawalerem Virtuti Militari i odznaczony został 4 krotnie Krzyżem Walecznych oraz dwiema odznakami za zranienie.

—o—

Echa procesu o zwrot mienia skonfiskowan. powstańcom.

Zarz. Stow. urzędników referendarskich prokuratorji generalnej zwrócił się do rady Tow. prawniczego w Warszawie o zorganizowanie sądu obywatelskiego w sprawie oceny stanowiska, zajętego przez urzędników prokuratorji w procesie o zwrot mienia, zagarniętego powstańcom przez b. władze rosyjskie — uważając, że publiczna krytyka tego stanowiska postawiona została w sposób dla nich krzywdzący.

—oo—

Zgon znanego historyka.

LWÓW. 23.II. (Pat). Ubiegłej nocy zmarł we Lwowie dr. Jan Ptaśnik, profesor historji średniowiecznej Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Abdykacja ks. Monaco.

MONACO, 22.II (Pat). Na skutek incydentów, jakie wydarzyły się na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu książę Piotr opuścił Monaco, powierzywszy opiekę nad dziećmi księżnej Vendome, przebywającej w Cannes. Księżniczka następczyni tronu powróciła do pałacu.

Amanullah w Konstantynopolu.

KONSTANTYNOPOL, 24.II. (Pat). Przybył tu były król Afganistanu Amanullah.

Kupcy i przemysłowcy wileńscy domagają się ulg.

(Protestacyjny wiec chrześcijan).

W niedzielę 23 b. m. w sali teatru „Palace" odbył się wiec Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna, na którym omawiano ciężką sytuację kupiectwa na Wileńszczyznie, podkreślając kryzys ekonomiczny kraju oraz uciążliwość ustaw podatkowych, zwłaszcza w zastosowaniu do ubogiej Wileńszczyzny. Szereg mówców uskarżał się także na surowość i bezwzględność sankcyj karnych przy egzekwowaniu należnych podatków, charakteryzując wyczerpująco panujące pod tym względem stosunki oraz podkreślając z całym naciskiem konieczność zastosowania specjalnych ulg podatkowych dla kupiectwa Wileńszczyzny.

W wyniku wiecu powzięto następującej treści rezolucję:

„Zebrani na wiecu w dniu 23 lutego 1930 roku w liczbie około 1000 osób kupcy i rzemieślnicy chrześcijanie m. Wilna po wysłuchaniu referatów o stanie gospodarczym handlu i rzemiosł, jednomyślnie stwierdzają, że handel i rzemiosła przeżywają bardzo ciężki kryzys, o czem świadczy zwiększająca się z dnia na dzień niewypłacalność oraz redukcja i likwidacja warsztatów pracy, że organa skarbowe, albo nie zdają sobie sprawy z sytuacji, albo przez zbytnią gorliwość w wykonywaniu suchej litery prawa i zbyt rygorystyczne traktowania płatników przyśpieszają katastrofę.

Zaniepokojeni takim stanem rzeczy, grożącym ruiną gospodarstwa społecznego, zebrani na wiecu uważają za konieczne zwrócenie uwagi odpowiedzialnych czynników na nieodzowność zastosowania natychmiastowych środków zaradczych i w tym celu całkowicie popierając postulaty, ogłoszone w ogólnopolskich zjazdach w Warszawie: kupieckim w dniu 2 grudnia 1928 roku i rzemieślniczym w dniu 24 lipca 1929 r. uchwalają:

1 Wezwać Sejm i Rząd Rzeczypospolitej do przyśpieszenia załatwienia noweli do Ustawy o państwowym podatku przemysłowym;

2 Wezwać M-wo Skarbu do natychmiastowego złagodzenia procedury egzekucyj, oraz zastosowania najdalej idących doraźnych ulg;

3) Wezwać Ministerstwo Skarbu do pouczenia podwładnych organów o konieczności bardziej wyrozumiałego traktowania płatników.

Następnie zebrani na wiecu stwierdzają, że woj. wileńskie znajduje się w szczególnie ciężkiej sytuacji, nieznanej na innych ziemiach Rzplitej, a to skutkiem największego tutaj zniszczenia wojennego, wyjątkowo niepomyślnych warunków politycznych i geograficznych oraz klęski dwuletniego nieurodzaju.

Z tych względów Ziemia Wileńska ma słuszne prawo domagać się wyjątkowej pomocy i opieki, gdyż wyżej wysunięte postulaty ogólne nie będą wystarczającemi dla radykalnego uzdrowienia tutejszego życia gospodarczego. Dlatego też, zebrani na wiecu uchwalają domagać się dla Wileńszczyzny, wyjątkowych ulg i w tym celu stawiają następujące żądania:

1) Natychmiastowe skasowanie podatku przemysłowego od obrotu, którego los jako szkodliwego dla życia gospodarczego, jest już w zasadzie w sferach rządowych przesądzony.

2) Powiększenie terenu woj. wileńskiego kosztem woj. nowogródzkiego, co do którego istnieją projekty jego skasowania, co bezwzględnie dodatnio wpłynie na ożywienie życia gospodarczego w Wilnie.

3) Przydzielenie większych kredytów inwestycyjnych, jak z budżetów poszczególnych instytucyj państwowych i społeczne.

4) Przydzielenie sferom gospodarczym większej sumy na długoterminowe bezprocentowe pożyczki reparacyjne, rozdzielane za pośrednictwem banków spółdzielczych.

5) Zastosowanie uprzywiljowanych taryf kolejowych dla różnego rodzaju towarów, zależnie od miejscowych potrzeb gospodarczych.

6) Powstrzymanie nadmiernej rozbudowy miejskich budżetów inwestycyjnych, z wpływów bieżących, jako obciążających w krzywdzący sposób jedno pokolenie. Natomiast okazanie pomocy miastom w szczególności Wilnu, w pozyskaniu długoterminowej pożyczki z gwarancją państwa.

7) Zawieszenie w drodze nadzorczej takich uchwał ciał samorządowych, które idąc po linji interesów klasowych podważają życie gospodarcze.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Szantażyści w roli apostołów religijnych.

Jak donoszą nam z prowincji na pograniczu polsko-sowieckiem, zwłaszcza w rejonie odcinka granicznego Stołpce, Rubieżowicze, i Iwieniec ukazali się wśród ludności katolickiej znani propagatorowie sekty baptystów, którzy nie gardzą również najzwyklejszym szantażem. Ostatnio przepowiadali oni koniec świata i w celu uproszenia u opatrzności łaski i odwrócenia kataklizmu wyłudzali u ciemnych i nieuświadomionych wieśniaków ofiary pieniężne, które rzekomo miały być użyte na cele dobroczynne.

Dwaj tacy agitatorzy-sekciarze, Adam Pietrowicz (z Wilna) i Józef Mąciwoda, zebrali około 9.000 zł., które, jak stwierdzono roztrwonili na hulankach.

Obecnie naskutek skarg ludności policja szantażystów aresztowała.

W kilku punktach u agitatorów-baptystów skonfiskowano większą ilość bibuły komunistycznej.

Pożar.

W nocy z 21 na 22 lutego w stodole Kozła Borysa, zamieszkałego we wsi Burnosach gminy dokudowskiej, wybuchł pożar, wskutek czego spaliła się doszczętnie wymieniona stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami i narzędziami rolniczemi. Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Ogólne straty wyrządzone przez pożar, poszkodowany oblicza na 9.200 zł.

LIDA

+ **Śmierć wskutek pobicia.** Dnia 19 lutego podczas uczty weselnej we wsi Starka, gminy ejszyskiej, między bawiącą się młodzieżą powstała bójka, podczas której Franciszek, Wincenty i Stanisław Wincukiewiczowie ze wsi Kudylance, gminy ejszyskiej, pobili ciężko niejakiego Szymulewicza Władysława z kolonji Zubiszki, któremu zadali kilka ciężkich ran nożami w piersi.

Szymulewicz po przewiezieniu go do szpitala rejonowego w Ejszyszkach zmarł podczas udzielania mu pomocy przez lekarza miejscowego. Wszystkich trzech braci Wincukiewiczów przekazano wraz z dochodzeniem sędziemu śledczemu w Lidzie.

+ **Plaga pożarów w powiecie lidzkim.** Dnia 20 w okolicy Janowicze, gminy raduńskiej, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spłonął dom mieszkalny na szkodę Anieli Daszkiewiczowej. Straty wyrządzone pożarem poszkodowana oblicza na sumę 500 złotych.

W nocy z dnia 20—21 lutego w browarze Pupki w Lidzie przy ul. Suwalskiej 70, podczas gotowania smoły w kotle przez tamtejszych robotników, zapaliła się gotowana smoła. Robotnicy chcąc usunąć kocioł z ognia z palącą się smołą, wywrócili kocioł i spowodowali pożar. Zaalarmowana straż pożarna z miasta Lidy przybyła natychmiast na miejsce wypadku i zdołała pożar stłumić w zarodku. Strat wyrządzonych pożarem poszkodowany nie zgłosił. Nadmienić należy że dzięki natychmiastowej pomocy zdołano zapobiec pożarowi, który mógł pociągnąć za sobą bardzowielkie straty dla miasta.

+ **W sprawie przemysłu ludowego w powiecie lidzkim.** Dnia 9 marca o godz. 13.30 odbędzie się w sali Starostwa Lidzkiego zjazd sympatyków przemysłu ludowego z całego powiatu i miejscowości okolicznych. Zadaniem zjazdu będzie zorganizowanie powiatowej placówki ludowego przemysłu domowego, albowiem w wielu miejscowościach powiatu lidzkiego znajdują się wielkie zapasy przędzy i tkanin, które nie są wykorzystywane nazewnątrz powiatu. Również celem zjazdu będzie zorganizowanie wśród miejscowej ludności zbioru roślin lekarskich i grzybów, przez co z łatwością będzie można podnieść dochodowość niezamożnych mieszkańców wiosek.

SMORGONIE

+ **Bal na ochronkę.** Dnia 15.II. b. r. pod protektoratem p. Janiny Kirtiklisowej vice wojewodziny wileńskiej odbył się doroczny bal Oddziału Z. P. O. R. w Smorgoniach. Gospodarzami balu byli: pp. Łukaszewiczowie, pp. Dabrysowie, pp. Wilińscy, pp. Adamscy, p. Wojczukow i p. Anna Krzysztoforska.

Dochód z powyższego został przeznaczony na ochronkę tut. oddziału.

Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia niniejszego balu serdeczne podziękowanie składa Zarząd Oddziału Z. P. O. K.

LIPNISZKI

+ **Mściwa rodzina.** W dniu 21 lutego wezwano podstępem, do mieszkania Iwucia Stanisława zamieszkałego we wsi Sontaki, gminy lipniskiej, mieszkańca tejże wsi Iwucia Ksawerego, który nic przeczuwając nic złego, udał się do mieszkania swego krewniaka. Gdy Ksawery Iwuć przestąpił próg domu Iwucia Stanisława, został napadnięty przez kilku osobników i ciężko pobity kijami po głowie, wskutek czego utracił przytomność.

Jak ustaliło przeprowadzone na miejscu dochodzenie, sprawcami napaści na Iwucia Ksawerego okazali się jego krewni w osobach: Iwucia Stanisława, Iwucia Konstantego, Iwuciową Agatę, Zdończyk Adolfinę, Jodko Marję oraz Jana Burblisa, którzy podburzeni z powodu nieporozumień na tle majątkowem, zwabili Ksawerego Iwucia do mieszkania i tam napadli na tegoż z kijami, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Nieoczekiwany odgłos otwarcia instytucji naukowo-oświatowej w Wilnie.

W związku z otwarciem w Wilnie Instytutu Badań Europy Wschodniej urzędówka Białorusi sowieckiej „Zwiezda" w Nr. 45 z dnia 23.II b. r. wystąpiła z prowokacyjnym artykułem pod adresem rządu polskiego, atakując Marszałka Piłsudskiego, premjera Bartla i ministra spraw wewnętrznych p. Józewskiego i oskarżając ich o krwiożerczość i zaborczość w stosunku do Ziem Białoruskich.

„Zwiezda" widocznie mylnie zrozumiawszy intencje Instytutu, pisze, iż Polska usiłuje rozszerzyć swoje granice od morza Bałtyckiego do Czarnego, a tem samem przygotowuje się do walki zbrojnej z Sowietami.

„Zwiezda" na zakończenie artykułu zaznacza, że „kiedy panowie imperjaliści będą uroczyście otwierali Instytut w Wilnie, cały proletarjat Białorusi sowieckiej wraz z czerwoną armją będzie gorąco demonstrował przeciwko zakusom faszystowskim".

Aresztowanie poety białoruskiego Jakóba Kołasa.

Prasa białorusko sowiecka donosi, iż w ostatnich dniach został aresztowany i osadzony w Mińskiem więzieniu największy, obok J. Kupały, współczesny poeta białoruski Jakób Kołas.

Fakt ten jest największym przejawem prześladowania przez komunistów moskiewskich białoruskiego ruchu narodowego.

Warto zaznaczyć, że J. Kołas w r. 1926 otrzymał od rządu Białorusi Sowieckiej tytuł *narodowego poety* i dożywotnią pensję, a po wydaleniu z Białoruskiej Akademji Umiejętności w Mińsku i aresztowaniu Wacława Łastowskiego, był mianowany wice-prezydentem Białoruskiej Akademji Umiejętności.

Obecnie zaś z niewiadomych powodów, prawdopodobnie za brak gorliwości w szerzeniu idei komunistycznej znalazł się tam, gdzie i większość inteligencji białoruskiej — w więzieniu G. P. U.

J. Kołas, jako wybitny białoruski poeta (prawdziwe nazwisko Konstanty Mickiewicz) i jako piewca niedoli ludu białoruskiego był niezmiernie popularny w całem społeczeństwie białoruskiem. Wiadomość więc o jego aresztowaniu wywołała w miejscowych kołach białoruskich oburzenie i przygnębienie. *ot.*

O postrzelenie awanturnika.

W końcu października 1928 roku, do mieszkania Trusielewiczów, zamieszkałych przy ulicy Nowo-Jerozolimskiej 4, zgłosił się Jan Gliński i prosił o zapłacenie mu 10 zł. należnych za wykonaną pracę szewską.

Majster Bronisław Trusielewicz, nie posiadając takiej kwoty dał Glińskiemu połowę należności t. j. 5 zł. nadmieniając, że pozostałą część zapłaty otrzyma po obiedzie.

Gliński zastosował się do żądania i wyszedł, jednak po pewnym czasie, już nieco pod wpływem alkoholu, powrócił.

Na tle rozrachunku wynikła sprzeczka między Glińskim, a małżonkami Bronisławem i Jadwigą Trusielewiczami.

Chcąc kres położyć awanturze, ojciec Trusielewicza, Antoni, wręczył Glińskiemu resztę należności ze swych pieniędzy, lecz mimo to Gliński dalej kłócił się nie zwracając uwagi na to, iż domownicy żądali opuszczenia mieszkania.

Zirytowana Jadwiga Trusielewiczowa chwyciła kij i tym starała się wypchnąć awanturnika za drzwi.

Gliński wyrwał kij z rąk swej poskromicielki i zamierzył się nim na bezbronną kobietę.

Widząc to mąż jej, Bronisław Tr., dobył z kieszeni rewolwer i oddał z niego strzał w stronę Glińskiego.

Kula przebiła pierś, wychodząc plecami w okolicy łopatki.

Sprowadzony lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł rannego do szpitala żydowskiego. Uznano, iż wskutek otrzymanej rany naruszone zostały funkcje prawej ręki, wobec czego uszkodzenie ciała zaliczone zostało do kategorji ciężkich.

W sprawie tej władze wdrożyły dochodzenie i sprawcę fatalnego strzału pociągnięto do odpowiedzialności prawnej.

Bronisław Trusielewicz nie przyznał się do winy i oświadczył, że w czasie sprzeczki jaka wywiązała się, Gliński wyjął nóż z kieszeni i z tym rzucił się na jego żonę.

Chcąc szaleńca obezwładnić i postraszyć będąc w stanie silnego zdenerwowania strzelił.

Wczoraj Bronisław Trusielewicz stanął pod zarzutem usiłowania zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia, przed sądem okręgowym, któremu przewodniczył p. wiceprezes wydziału karnego M. Kaduszkiewicz.

W rezultacie przeprowadzonego śledztwa sądowego, wysłuchania oskarżenia p. wiceprokuratora Połowińskiego oraz obrony adw. Neymana, sąd po krótkiej naradzie, na zasadzie art. 49 i 458 cz.II K. K., skazał podsądnego na zamknięcie w domu poprawy na przeciąg półtora roku.

Na rzecz poszkodowanego Jana Glińskiego od poszkodowanego sąd zasądził 1310 zł. z procentami i kosztami za prowadzenie sprawy.

Obrońca skazanego zapowiedział wniesienie skargi apelacyjnej od tego wyroku.

Ka-er.

Teatr „Lutnia".

Gdybym chciała. Komedja w 3-ch aktach P. Geraldy i R. Spitzera.

Mam wrażenie, że z tych dwóch autorów jednego jest za wiele. Bo pomysł i zestawienie charakterów dobre, rozmowy lekkie w odcieniach, sytuacje, dowcipne, ale wiele z nich rozwleczonych gadaniną dość pustą. Coprawda cała komedja takie właśnie życie gromady nic nierobów przedstawia. I wskutek tego... zważywszy że wedle odwiecznego prawidła, w każdej najmilszej, najlepszej nawet kobiecie, siedzi jakieś djablę drzemiące tylko na jedno oko, a drugiem wypatrujące okazji pokazania co potrafi... gdy zechce! Zważywszy że nic nierobienie doprowadza do przeziewywania życia, że miękki spokój domowy ogłupia mężczyznę a podnieca kobietę do złego... zważywszy to wszystko i konfidencje przyjaciółki o sukcesach i wrażeniu jakie wywiera na mężczyzn, milutka Żermena, żoneczka przykładna i poczciwa, pozwala się zbudzić swemu wewnętrznemu djablęciu i... zabiera się do uwodzenia mężczyzn.

Ale że robi to z premedytacją i jako eksperyment, dla stwierdzenia siły swego wdzięku, więc dość niefortunne są te jej wycieczki i tylko demoralizują otoczenie, przywykłe widzieć w niej najuczciwszą kobietę, zakochaną w mężu. Wreszcie nie ma to djablę spokoju, aż się i mąż nie dowie, naocznie! Wtedy, jest nadzieja, odpocznie na czas jakiś a Żermena triumfuje, z zimną krwią patrząc na zdezorjentowane otoczenie, na płaczącego i wściekającego się męża. Wszystko w porządeczku. Piękna pani miała rzetelną zabawę przez parę dni, co szczęśliwą stanowiło dywersję w jej szczęściu małżeńskiem, grożącem monotonją. Czterech mężczyzn uwiodła, unieszczęśliwiła, oszukała swem zachowaniem się ultra zalotnem, zwymyślała że się ośmielili, zwymyślała że temu jej oburzeniu uwierzyli i cofnęli się, słowem kij w mrowisko wsadziwszy, patrzy z pewną dozą okrucieństwa jak biegają ogłupiałe mrówki i zadowolona z triumfu cofa się... w objęcia męża, patrząc na niego z łagodną ironją za to, że te wszystkie rozrywki wziął na serjo.

Rolę męża, elegancko, subtelnie, ze zwykłą dezynwolturą jaką zawsze okazuje w rolach salonowych odegrał p. Wyrwicz, w ostatnim akcie miał ładne momenty prawie dramatyczne, ale w miarę, jego parnerka p. Wernicz stworzona do tej roli kobieciątka szukającego guza, ale nie na swojem czole. Swoboda i pogoda jej gry stanowi jej wielki wdzięk, za często powtarza: „no nie, mój drogi"... Ostrożnie przed przyzwyczajeniem do pewnych gestów lub wyrażeń! To zawsze czyha na aktora i może stworzyć w nim nudną manierę P. Ziembiński świetnie grał trzepiącego jak maszyna, wyrośniętego z ubrań *Collegien*, kuzynka-gapiątko, a ostatnia „uroczysta" scena była wysoce humorystyczna. P. Tarnowicz była piękna i słodko zalotna, więcej ta rola nie wymaga. P. p. Kreczmar i Ziembiński również spełnili swoje zadanie, jak i ładna subretka p. Zelwerowiczówna.

Całość szła sprawnie, szybko i djalogi, na których cała sztuka oparta toczyły się wartko niby, lśniący, świegotliwy strumień, i to bez suflera, proszę pamiętać. Śliczne dekoracje krajobrazu i wnętrza dał p. Karniej, publiczności było dużo i bawiła się wesoło. Mała uwaga w stronę pań. Miały śliczne tualety, zwłaszcza liljowa p. Wernicz, ale... żadna kobieta nigdzie, a zwłaszcza na wsi, nie kładnie balowej sukni rano, do 2-go chociażby śniadania, to były suknie na późne popołudnie i wieczór. Artystki muszą być przecież kierowniczkami mody poniekąd, więc zwłaszcza w sztuce salonowej trzymać się ściśle jej prawideł. *H o*

„Niech Pan dopisze"....

Warszawskie koła kupieckie zgodnie stwierdzają, że przynajmniej 70 procent mieszkańców stolicy aprowidują sklepy i sklepiki spożywcze na kredyt. „Niech pan dopisze"... tę nieszczęsną propozycję, a raczej prośbę, często pokorną, cichką i nieśmiałą słyszy sklepikarz od rana do nocy, zarówno od pań, jak i służących, żon rzemieślników, oficjalistów, robotników.

Ta epidemja ma swoje główne źródło w nieopatrznej gospodarce, w życiu z dnia na dzień, bez budżetu, bez rachunku.

Ma to swoje bardzo złe strony. Łatwo się bierze na kredyt, łatwo się przebiera. A suma na „książeczce rośnie z dnia na dzień niepowstrzymanie.

Pozatem jest się w upokarzającej niewoli u sklepikarza. Jest się zależnym zupełnie od gatunku jego towarów, ceny, jego humoru, jest się w ciężkiej zależności od naszego kredytowego żywiciela. A jeżeli się trafi, uchowaj Boże, na człowieka liberalnego poglądu na miarę i wagę... Jakiż to lichwiarski haracz płaci się wtedy!

Naturalnie, że jest na to rada. Za wszelką cenę starać się uregulować budżet domowy, zerwać z braniem na książkę, spłacić dług, zacząć żyć zgóry. Zgóry odłożyć sobie część zarobku przeznaczonego na wyżywienie na książkę oszczędnościową do P. K. O. i podejmować stamtąd tygodniowo sumy na zakupy. Kupować u źródła, w hurtowni, w kooperatywie, po cenach umiarkowanych, właściwych. W sklepikach, pod ręką, płacić gotówkę, żądać właściwego towaru za właściwą cenę, nie uzależniać się. Precz więc z książeczką kredytową u sklepikarza, natomiast uzyskać należy książeczkę oszczędnościową P. K. O., aby zaoszczędzone, nieprzepłacone za udzielanie kredytu, złotówki oddawać do P. K. O. — na wszelką gwałtowną potrzebę, na wszelki wypadek.

Oszczędności w P. K. O. — to wyzwolenie ze szponów lichwy wszelkiego kredytu.

M. Cz.

Unieważnienie wyborów w okręgu lidzkim.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Izba do spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrywała w dniu wczorajszym kilka protestów przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu. Protest przeciwko wyborom do Senatu w województwie białostockiem oddalono. Protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu wyborczym Ciechanów zostały w ostatniej chwili wycofane.

W sprawie protestów przeciwko wyborom w okręgu Wilno postanowiono powołać świadków i zbadać ich pod przysięgą: natomiast protesty przeciwko wyborom do Senatu w województwie wileńskiem oddalono.

Protesty zgłoszone przez Stronnictwo Chłopskie oraz protesty przeciwko wyborom do Sejmu zgłoszone przez Blok Mniejszości Narodowych w okręgu Lida Sąd Najwyższy uznał za uzasadnione i postanowił unieważnić w tym okręgu wybory. W ten sposób tracą mandaty poselskie pp. Kazimierz Okulicz, Władysław Kamiński, Jan Szczerba, Józef Łojko wszyscy z klubu B. B., Jan Stankiewicz Białorusin „dziki", Flegan Wołyniec z klubu Białoruskiego Chłopsko-robotniczego i Hipolit Harniewicz z kl. Ch. D.

KRONIKA

Wtorek 25 Lutego

Dziś: Cezarego i Feliksa.
Jutro: Aleksandra i Wiktora.

Wschód słońca—g. 6 m. 32
Zachód „ —g. 17 m. 8

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 777
Temperatura srednia: — 4° C
„ najwyższa: — 2° C
„ najniższa: — 4° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: wschodni.
Tendencja barom.: wzrost, nast. stan stały.
Uwagi: pochmurno.

URZĘDOWA

— **Z pobytu p. min. Czerwińskiego w Wilnie.** Podczas swojej bytności w Wilnie p. minister W. R. i O. P. Czerwiński odbył konferencję w sprawach aktualnych ziemi Wileńskiej z p. wojewodą Raczkiewiczem, kuratorem okręgu szkolnego p. Pogorzelskim oraz przyjął prezesa Instytutu do Badań Europy Wschodniej prof. Rozwadowskiego.

MIEJSKA

— **Wysiłek magistratu m. Wilna w kierunku rozwiązania problemu bezrobocia.** Zgodnie z podaną przez nas zapowiedzią w dniu wczorajszym o godzinie 1-ej zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na którem debatowano nad rozwiązaniem palącego problemu bezrobocia.

Na konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych.

Najwięcej trudności nasuwała kwestja wynalezienie kredytów, gdyż, jak wiadomo miasto przeżywa bardzo ciężki kryzys finansowy. W wyniku zgórą dwugodzinnej dyskusji uchwalono podjąć natychmiast starania u władz centralnych o wyjednanie kredytów, któreby pozwoliły na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych.

Ze strony przedstawicieli bezrobotnych zgłoszono szereg postulatów, które w zasadzie sprowadzają się do zwiększenia subsydjów wydawanych bezrobotnym przez wydz. opieki społecznej magistratu, oraz wydatnego zwiększenia ilości robotników, zatrudnionych obecnie przez magistrat na robotach miejskich.

W celu zrealizowania tych postulatów naj prawdopodobniej z ramienia magistratu wybraną zostanie delegacja, która uda się do Warszawy ze specjalnie opracowanym memorjałem, dla przedłożenia władzom centralnym krytycznej i rozpaczliwej pod tym względem sytuacji miasta.

Postulaty bezrobotnych przyjęte zostały do wiadomości i będą przedmiotem szczegółowych narad dzisiejszego posiedzenia prezydjum magistratu.

Ze swej strony dowiadujemy się, iż magistrat zamierza zatrudnić dodatkowo przy robotach ziemnych około 400 robotników.

— **Choroby zakaźne.** W ostatnim tygodniu władze sanitarne zanotowały na terenie Wilna 79 zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie: ospa wietrzna 3; tyfus brzuszny 10 (2 zgony) płonica 15 (2 zgony); błonica 5 (zgon 1); odra 21 (zgony 3); krztusiec 11; gruźlica 6 (zgonów 6); jaglica 2; grypa 1 i zapalenie opon mózgowych 1.

— **Rewizja robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej polecono komisji rewizyjnej przeprowadzić szczegółową kontrolę robót wodociągowo-kanalizacyjnych. Jak się dowiadujemy prace komisji zostały już zakończone i na najbliższem posiedzeniu Rady zostaną szczegółowo zreferowane.

— **Projekt budowy zakładu centralnego opieki społecznej.** Jak się dowiadujemy na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej przed podanym przez nas porządkiem dziennym będzie jeszcze dodatkowo rozpatrywaną bardzo ważna sprawa przystąpienia przez magistrat do wojewódzkiego związku komunalnego w celu budowy centralnego zakładu opieki społecznej, mieszczącego zakłady dobroczynne.

LITERACKA

— **94 Środa Literacka** odbędzie się 26-go lutego o godz. 8 wiecz. Po dłuższych usiłowaniach udało się Związkowi Literatów uzgodnić termin z Dyrekcją Teatrów Miejskich, tak iż będzie to z zaciekawieniem oczekiwana „środa teatralna". Dyr. Aleksander Zelwerowicz wygłosi pogadankę na temat: „Dola i niedola teatru w Wilnie". Potem nastąpi dyskusja, w której będą mogły ścierać się poglądy na temat zarówno ogólnych zagadnień scenicznych, jak również tak żywo dyskutowanych premjer, jak „Dziady", „Rewizor", „Sen nocy letniej", „Turandot", „Krakowiacy" i „Broadway". Z zespołu teatrów miejskich przybędzie grono osób, niezajętych tego wieczora.

Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości; szczególnie mile widziani będą przyjaciele teatru.

UNIWERSYTECKA

— **Uroczystość nadania tytułu doktora filozofji honoris causa prof. Janowi Rozwadowskiemu.** W dniu wczorajszym w auli kolumnowej Uniwersytetu odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora filozofji honoris causa prof. Janowi Rozwadowskiemu, prezesowi Instytutu Badawczo-Naukowego Europy Wschodniej. Na uroczystość tę przybyli członkowie Senatu uniwersyteckiego w togach, wojewoda Raczkiewicz, ks. biskup Bandurski, szereg przedstawicieli władz i społeczeństwa, profesorowie i liczna młodzież akademicka. Do profesora Rozwadowskiego przemówił w serdecznych słowach ks. rektor Falkowski podnosząc jego ogromne zasługi na polu językoznawstwa oraz jego cnoty obywatelskie. Następnie wygłosił przemówienie dziekan wydziału humanistycznego prof. Glixelli, podkreślając łączność między Uniwersytetem Jagiellońskim i U. S. B. oraz wręczając prof. Rozwadowskiemu duplom doktora honorowego. Na przemówienia te odpowiedział ze wzruszeniem prof. Rozwadowski, dziękując za zaszczytne odznaczenie poczem wygłosił krótki wykład na temat nowych zagadnień ustrojowych w życiu uniwersyteckiem.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Dalszy ciąg organizacyjnego zebrania Związku Studentek U. S. B.** odbędzie się dzisiaj o godz. 20-ej w sali piątej gmachu głównego Uniwersytetu.

— **Wizyta James Parkes'a u studentów Białorusinów, Litwinów i Ukraińców.** Przybyły do Wilna w sprawach mniejszościowych studentów U. S. B. sekretarz „International Stydent Service" p. James Parkes w dniu 23 b. m. o godzinie 17-ej odwiedził młodzież akademicką białoruską, litewską i ukraińską, zebraną w gmachu gimnazjum białoruskiego. Pan Parkes został dokładnie poinformowany o stanie i położeniu młodzieży akademickiej Następnie p. Parkes wziął udział w towarzyskiej herbatce, urządzonej w tymże dniu przez akademików Białorusinów, Litwinów i Ukraińców.

— **Harcerki i harcerze ‚studjujący na U. S. B.** We środę 26 b. m., o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu Kmdy Chor., Wielka 32 parter — Wielka Rada organizacyjna, akademickiego ośrodka harcerskiego.

W programie referat o celach i planie pracy akademickiej drużyny harcerskiej i ukonstytuowania się tymczasowych sekcyj.

Z KOLEI

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Kolejowa Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych przemysłowców i kupców drzewnych że ministerstwo komunikacji uzupełniło treść zarządzenia o zachowaniu w stosunku do przesyłek materjałów drzewnych mocy obowiązującej skreślonych przepisów o przekartacji przesyłek w komunikacji z zagranicą (ust. A § 48 części II zeszytu 1); uzupełnienie, dokonane na wniosek Izby Wileńskiej, ma na celu wyraźne podkreślenie, iż przepisy o przekartacji, zachowują moc nietylko w odniesieniu do przesyłek materjałów drzewnych do Niemiec, lecz także do przesyłek tych materjałów, eksportowanych do Czechosłowacji.

Wspomniane uzupełnienie zostało ogłoszone w Nr. 8 Dziennika Zarządzeń i Taryf Kolejowych z dnia 21 lutego 1930 r. poz. 61.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Wystawa robót ręcznych uczenic gimnazjum białoruskiego w Wilnie.** W tych dniach w gmachu gimnazjum białoruskiego w Wilnie odbywa się wystawa robót ręcznych uczenic tegoż gimnazjum. Niektóre z licznych eksponatów na wystawie zasługują na uwagę za swoje artystyczne i w stylu czysto wiejskim wykonanie, jak np. kilimy, kroj ki i t. p.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Delegacja żydowskich sfer przemysłowo-handlowych u p. wojewody.** W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz przyjął delegację Związku Kupców, przemysłowców, drobnych handlarzy i rzemieślników żydowskich. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie rezolucję wiecu protestacyjnego przeciwko nadmiernemu opodatkowaniu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie T-wa Pedjatrycznego.** W piątek, dnia 28.II b. r. o godz. 8-ej wieczór odbędzie się w lokalu Stacji Op. nad Matką i Dzieckiem Nr. 1 (ul. Wielka 46) posiedzenie Wileńskiego oddziału Pol. Tow. Pedj. z nast. porządkiem dziennym: 1) Pokazy chorób. 2) Dr. M. Chonzelska: „Z teorji i praktyki nauki o witaminach". 3) Dr. Z. Ciechanowicz-Świda: „Sprawozdanie z VI Zjazdu Pedjatrów języka francuskiego" (dokończenie). 4) Wolne wnioski. Goście mile widziani.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** We środę dnia 26 lutego b. m. o godz. 20-ej w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. de Rossel — pokaz chorej sercowej z kliniki wewnętrznej U. S. B. 3) Pokaz chorych z kliniki ocznej U. S. B. 4) Dr. Wirszubski: W sprawie zapalenia pozagałkowego nerwu wzrokowego

— **Odczyt dla pracowników pocztowych.** W dniu 23.II. 1930 r. o godz. 17-ej w lokalu Świetlicy pocztowej p. d-r Alfred Sowiński naczelnik wydziału wygłosił odczyt dla pracowników pocztowych pod tytułem: „Przyłączenie Litwy do Polski".

RÓŻNE

— **Przemysłowe pasieki spółdzielcze.** W celach przyjścia z pomocą pszczelarzom, nie posiadającym dostatecznej wiedzy fachowej, praktyki, czasu do rentownego prowadzenia pasieki, lub dostatecznie miododajnej okolicy, jako też osobom, chcącym mieć miód własnej produkcji, lecz nieznającym się na pszczelnictwie lub nie mającym do tego odpowiedniego terenu, Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych wespół z Towarzystwem Pszczelniczem ziemi Wileńskiej przystąpiło do organizacji dużych pasiek przemysłowych. W celach zwiększenia produkcji miodu pasieki będą organizowane tylko w okolicach miododajnych województwa.

Dwie takie pasieki zostały już zapoczątkowane w gminie rzeszańskiej pow. wileńsko-trockiego i polańskiej pow. oszmiańskiego i uruchomienie ich nastąpi z rozpoczęciem wiosny b. r.

Każda z pasiek będzie obsługiwana przez fachowego pszczelarza pod kierownictwem Wydziału Pszczelarskiego Wil. T-wa Org. i Kół. Roln.

Ktokolwiek dostarczy chociażby jeden ul z pszczołami, lub równowartość pieniężną wynoszącą zł. 80, staje się członkiem pasieki. Ilość posiadanych przez członków udziałów nie jest ograniczoną. Po skończonym sezonie czysty zysk w postaci miodu dzieli się pośród członków pasieki, w stosunku do posiadanych przez nich uli. Osoby zgłaszające swe pszczoły do pasieki, winne wnieść zadatek w wysokości 10 zł. od każdego ula, wpłacające zaś równowartość pieniężną, wpłacają całą sumę zł. 80. Ze względu na zbliżający się początek sezonu zapisy przyjmowane są tylko do 15 marca. b. r.

Każdy członek pasieki może przebywać w pasiece, co łatwem jest ze względu na dogodną komunikację, i, mile spędzając czas na łonie przyrody, zdobyć w stosunkowo krótkim okresie czasu fachowe wiadomości pasieczne.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela i zapisy przyjmuje Wil. T-wo Org. i Kół. Roln., Wilno, Sierakowskiego 4.

ZABAWY

— **Doroczna reduta artystyczna.** W salonach kasyna oficerskiego odbędzie się dorocznym zwyczajem w poniedziałek dnia 3 marca r. b. Wielka Reduta Artystyczna, która obfitować będzie w wiele niespodzianek i atrakcyj w Wilnie nieznanych. Zmobilizowane zostały cztery najlepsze orkiestry, które przygrywać będą przez całą noc bez przerwy Wspaniałe dekoracje sal, pod kierownictwem inż Małkowskiego.

Wejście za zaproszeniami.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś o g. 7-ej wieczorem barwna opera narodowa „Krakowiacy i Górale". Wszystkie bilety sprzedane. Jutro po raz czwarty sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway", która wywołała wielkie zainteresowanie i odniosła sukces artystyczny.

— **Teatr miejski Lutnia. Rewja wileńska.** Dziś o godzinie 8-ej zespół rewji wileńskiej po pozyskaniu nowych sił artystycznych oraz zespołu girls i baletu L. Winogradzkiej, wystawia aktualną rewję karnawałową p. t. „Idź na bal".

— **Widowisko dla młodzieży.** Dyrekcja teatrów w porozumieniu z kuratorjum szkolnem organizuje cykl specjalny przedstawień dla młodzieży szkolnej. Pierwsze przedstawienie tego rodzaju odbędzie się 1 marca o godzinie 3.30 po południu. Wystawioną zostanie nieśmiertelna komedja Al. Fredry — „Dożywocie".

Każde widowisko poprzedzone będzie prelekcją literacką. Dyrekcje zakładów naukowych proszone są o wcześniejsze zgłaszanie celem ustalenia ilości niezbędnych miejsc.

— **Jedyny występ Berty Crawford.** We czwartek 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem w teatrze miejskim w Lutni wystąpi raz jeden fenomenalna śpiewaczka koloraturowa, znakomita Berta Crawford. Bilety zawczasu do nabycia w kasie, w teatrze Lutnia od 11 do9.

— **Poranek symfoniczny.** Kolejny poranek symfoniczny Wil. T-wa Filharmonicznego odbędzie się w niedzielę 2 marca, w teatrze miejskim w Lutni. Wystąpi na nim Wil. Orkiestra Symfoniczna, pod dyrekcją Rafała Rubinsztejna z udziałem solistki Elzy Igdal (śpiew) i Fanny Krower (fortepjan). Początek o godzinie 12-ej w południe. Bilety w kasie teatru Lutnia od 11-ej do 9-ej.

RADJO

WTOREK, dnia 25 lutego 1930 roku

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16.10: Progr. dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: „Mała skrzyneczka" — wygł. ciocia Hala. 17.25: Kurs literatury polskiej prow. Józef Wierzyński. 17.45: Koncert z Warsz. 18.45: O kometach — odcz. wygł. dr. Stanisław Szeligowski. 19.10: Program na środę. 19.20: Opera z Katowic i komunikaty z Warszawy.

ŚRODA, dnia 26 lutego 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: „Antek Zawalidroga" — opowiadanie dla młodzieży. 16.45: Gramofon. 17.45: Koncert popołudniowy, poświęcony mało znanym pieśniom St. Moniuszki, w wykonaniu Zofji Wyleżyńskiej. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesoła. 19.30: Lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Retransmisja z Stockholmu „Cyrulik Sewilski". 23.00: Muzyka taneczna.

„SERCE NA ANTENIE".

Odkładana dwukrotnie z powodu przeszkód programowych i choroby wykonawców audycja eksperymentalna „Serce na antenie" dojdzie ostatecznie do skutku, dnia 24 lutego o godzinie 22.00. Przypominamy, że ciekawe to „słuchowisko tragiczne na fali wszechświata" napisał Rolf Gunold, a przetłumaczył Witold Hulewicz. Muzykę specjalną skomponował E. Dziewulski. Jest to konflikt trojga ludzi, którzy czynią naukowe doświadczenia transmitowania na antenę bicia serca ludzkiego.

PREZYDENT ESTONJI PRZED MIKROF.

Dnia 8 lutego radjostacja wileńska zdała swego rodzaju egzamin sprawności. Na kilka godzin przed przyjazdem do Wilna dostojnego gościa, Prezydenta Republiki Estońskiej dr. Ottona Strandmana, postanowiono transmitować przebieg uroczystego przyjęcia na dworcu wileńskim. Wydział techniczny jak zwykle, wywiązał się z zadania b. sprawnie.

O godzinie 20.35 popularny speaker p. Bohdziewicz, stanął na posterunku przy mikrofonie, stojącym między kompanją honorową piechoty a sztandarami na peronie, przy trzaskającym mrozie. W zwykły sobie swobodny sposób opowiadał słuchaczom półgłosem, co i kogo widzi dokoła siebie. Po kilku minutach zapanowała cisza, na peron wjechał pociąg prezydenta (słychać było najwyraźniej lokomotywę, co słuchaczom szczególnie się podobało...) i zabrzmiała komenda a wraz z nią hymn estoński. Po zwykłych formalnościach przyjęcia raportu, zamilkł pierwszy mikrofon, a ucha nadstawił drugi, ustawiony w imponująco iluminowanej sali recepcyjnej na dworcu. Usłyszano w słuchawkach gwar zebranego towarzystwa, kilkuset osób reprezentujących władze i społeczeństwo wileńskie. Na salę wszedł prez. Strandman, powitał go mową prez. miasta Folejewski. Potem znów gwar rozmów, a w tym czasie speaker umiał bardzo zgrabnie i naturalnie wciągać w rozmowę różne znane osobistości: dyr. Zelwerowicza, prof. Ruszczyca, dyr. Hulewicza, korporantów z „Polonji", byłych studentów uniwersytetu dorpackiego i osobistości z otoczenia prezydenta. Mikrofon chwytał rozmowy w kilku językach, czasem zupełnie przypadkowe i niepozbawione zabawnych szczegółów.

WYNALAZCA RADJA PRZED MIKROF.

Krótkofalowa radjostacja doświadczalna w zakładach Marconiego w Chelmsford — (5SW) oddała niejednokrotnie wielkie usługi angielskiemu radju, gdy specjalne audycje z Anglji miały być udostępnione i dla słuchaczy z za oceanu.

Ze wszystkich części świata nadeszły listy stwierdzające nadzwyczajną czystość odbioru, nawet w Chinach i Peru, nie mówiąc już o krajach europejskich, 5SW posiada entuzjastycznych słuchaczy. Ostatnim przykładem wyjątkowo sprawnego działania tej stacji była transmisja odczytu Marconiego który opowiedział o swem pierwszem doświadczeniu z nadawaniem krótkofalowych sygnałów przez Atlantyk 28 lat temu. Jak stwierdziły dzienniki amerykańskie transmisja ta była najlepsza i najczystsza ze wszystkich audycyj, nadawanych z W. Brytanji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wyrok w sprawie bandy fałszerzy otwockich.

WARSZAWA, 24. II. (Pat). W sądzie apelacyjnym w Warszawie, zakończyła się dziś ciągnąca się od dwóch tygodni sprawa bandy fałszerzy otwockich z Szpitlewiczem na czele, oskarżonych o podrabianie pieniędzy i zamordowanie swego wspólnika Rafałowicza.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, zmieniając tylko kwalifikację czynu w stosunku do oskarżonego Rosenfelda, którego uniewinniono z zarzutu zamordowania Rafałowicza, jednakże skazano go również na 12 lat ciężkiego więzienia za podrabianie banknotów.

Po 12 lat ciężkiego więzienia otrzymali też Szpitlewicz, Rosenfeld, Dolginger, Rosenwald, Heymann. Wyrok ten łączy się z ciekawą sprawą podsłuchu telefonicznego, gdyż przez wydanie wyroku skazującego sąd apelacyjny uznał, że wymiar sprawiedliwości może korzystać z materjałów, dostarczonych przez podsłuch telefoniczny, oskarżeni bowiem opierali się na rozmowie, prowadzonej między oskarżonymi a podsłuchanej przez policję.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

ATENY, 24. II. (Pat). W miejscowości Volo nad morzem Egejskiem dały się odczuć silne wstrząsy podziemne, które trwały 10 sekund. Trzy domy runęły w gruzy. Straty są znaczne.

Trujący bankiet.

SAN FRANCISCO, 24. II. (Pat). Po bankiecie, wydanym przez Armję Zbawienia, 125 osób zachorowało z objawami zatrucia Stan 20 chorych jest krytyczny.

Fałszerze wiz.

NOWY JORK, 24. II. (Pat). Naskutek doniesienia policji warszawskiej aresztowano tu kilku osobników pod zarzutem sfabrykowania fałszywych wiz dla imigrantów z Polski.

W Reichstagu.

BERLIN, 24.II. (Pat). W dniu dzisiejszym toczyły się między stronnictwami politycznemi narady nad kwestją, czy zachowane ma być iunctim między układem likwidacyjnym z Polską a nowemi układami haskiemi.

Wedle ustalonego ostatecznie planu, postanowiono, ażeby narazie przynajmniej debaty parlamentarne nad umową likwidacyjną z Polską zostały wyłączone z ogólnych obrad parlamentarnych nad kompleksem umow haskich.

Od środy do soboty w Reichstagu toczyć się będzie dyskusja nad umowami haskiemi. W tym samym czasie połączone komisje parlamentarne obradować mają w dalszym ciągu nad umową likwidacyjną z Polską.

W sobotę po zamknięciu dyskusji nad właściwemi umowami haskiemi Reichstag przystąpić ma do drugiego czytania umowy likwidacyjnej z Polską. W myśl uchwały frakcyj rządowych, odkomenderowany ma być pewien kontygent członków partji centrowej i niemieckiej partji ludowej, które dotychczas żądały usunięcia iunctim, dla głosowania za układem likwidacyjnym, ażeby umożliwić jego przyjęcie. Reszta będzie głosowała częściowo przeciwko umowie, częściowo zaś wstrzyma się od głosowania.

Ruch separatystyczny w Prusach Wschodnich.

BERLIN, 24. II. (Pat.) W tygodniku berlińskim „Berliner Herold" ukazała się korespondencja następującej treści: W Prusach Wschodnich zaznacza się poważny ruch separatystyczny. We wszystkich okolicach prowincji wschodnio pruskiej daje się zauważyć ruch, popierany głównie przez sektę menonitów, który zmierza do wywołania nastroju przychylnego do stworzenia z Prus Wschodnich państwa autonomicznego pod protektoratem Ligi Narodów. Motywy, na które powołują się separatyści, dotyczą przedewszystkiem spraw finansowych. Oczekują oni, że nowe państwo wschodnio-pruskie nie będzie musiało płacić odszkodowań reparacyjnych. Pozatem oczekują separatyści większych korzyści, płynących z eksportu do Niemiec. Dążenia te — pisze „Berliner Herold" — nie mają żadnych widoków urzeczywistnienia, niemniej jednak działają jako ferment rozsadzający, zmuszając czynniki rządowe do podjęcia kroków i zarządzeń przeciwko tego rodzaju propagandzie, równocześnie zaś wprowadzają niepokój do życia prowincji.

Na pogrzebie króla Cyganów.

BUDAPESZT, 24.II (Pat). Na pogrzebie 64 letniego króla Cyganów, na którym orkiestra, złożona z 500 Cyganów, żegnała swemi pieśniami zmarłego mistrza, był tak wielki natłok tłumu, dochodzkcego do kilkudziesięciu tysięcy osób. iż przerwano kordon policji.

Tłum wtargnął do kaplicy cmentarnej. Wskutek ścisku poturbowano 34 osoby, z czego 14 osób musiano odwieźć do szpitala. Zmarły był wielkim artystą-skrzypkiem, wyróżnianym wielokrotnie przez wysokie osobistości. Ostatnio otrzymał on zaproszenie od króla belgijskiego, by grał na jego dworze.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając pismo pańskie „Kurjer Wileński" z dnia 21 b. m. N-r. 43 (685) w dziale „Wieści i obrazki z kraju" ujrzałem korespondencję z Kieny p. t. „Co się działo na stacji Kiena". Zapoznawszy się z jej treścią oświadczam, iż korespondencja autora pod pseudonimem „świadek" jest fałszywą i podrywającą moją opinję, którą zdobyłem na służbie i w pracy społecznej.

Wzywam przeto autora o sprostowanie i publiczne przeproszenie mnie, jako niesłusznie dotkniętego obelgą, w ciągu 7 dni. W przeciwnym razie sprawę skieruję na drogę sądową.

Z poważaniem
J. Mikulski.

(Przyp. red. W powyższej sprawie otrzymujemy pozatem pismo Ochotniczej Straży Ogniowej w Kienie, w którem o osobie i działalności zawiadowcy stacji Kiena p. Mikulskiego, wydano jak najlepszą opinję).

—o—

SPORT

HOKEJ NA LODZIE.

Zawody hokejowe PKS — Ognisko 3 : 1.

W niedzielę dnia 23 b. m. drużyna PKS rozegrała mecz hokejowy z drużyną Ogniska wygrywając w stosunku 3 : 1. Gra dość żywa, przyczem w drużynie Ogniska widać znaczną poprawę, a na specjalne wyróżnienie zasługuje nowy bramkarz Ogniska. Drużyna PKS tym razem grała słabiej wskutek niedyspozycji Andrzejewskiego.

W dniu 23.II.30 r. zostały rozegrane finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w Krynicy. Mistrzostwo Polski zdobyła drużyna AZS Warszawa przed Pogonią (Lwów) i Legją (Warszawa).

W spotkaniu o 4-te miejsce AZS (Wilno) uległ nieznacznie przegrywając do drużyny Czarnych (Lwów) w stosunku 1 : 0 i tem samem zajął piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji.

NARCIARSTWO.

W niedzielę dnia 23.II.30 r. odbyły się na Antokolu zawody narciarskie o mistrzostwo szkół średnich m. Wilna. Trasa biegu wynosiła 3 klm. dla uczniów i dla uczenic. Start biegu 3 klm. dla uczniów odbył się w 2 grupach: starszych i młodszych. Wyniki techniczne są następujące:

Grupa starszych:

1) Wasilewski gimn. Zyg. Aug. czas 13 m. 43 sek.

2) Hermanowicz gimn. Czackiego, czas 14 min. 23 sek.

3) Ciechanowicz I. gimn. Lelewela. czas 14 m. 57 sek.

Miłą niespodzianką jest zdobycie pierwszego miejsca w grupie starszych przez Wasilewskiego Jerzego, który pobił starszych swych kolegów narciarzy dzięki sumiennej zaprawie i pracowitości jaka cechuje tego młodego utalentowanego zawodnika.

Grupa młodszych:

1) Wojciechowski gimn. Zyg. Aug. ,czas 16 m. 05 sek.

2) Ciechanowicz II, gimn. Słowackiego, czas 16 m. 15 sek.

3) Kulesza gimn. Lelewela czas 17 m. 02 s.

W konkurencji uczenic startowały tylko 3 zawodniczki z gimn. Czartoryskiego, przyczem ukończyła bieg jedynie Wojtkiewiczówna, uzyskując czas 24 m. 45 sek.

ZAWODY NARCIARSKIE PAŃ.

WIEDEŃ, 24. II. (Pat). W niedzielę odbyły się w Steinhaus pod Semmeringen zawody narciarskie pań o mistrzostwo Dolnej Austrji. Startowały 23 zawodniczki Polski, Austrji i Czechosłowacji. Trasa 5 klm. była tak trudna, że bardzo duża część zawodniczek zmuszoną była odstąpić od biegu. Między innemi wycofały się narciarki polskie i czeskie. Pierwsze miejsce przypadło Indze Lantschner w czasie 11 min. 59 sek. Polska na zawodach była reprezentowana przez Bronisławę Sztasel-Polankową i Elę Ziemczewiczównę.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Brak pracy i środków do życia, przyczyną samobójstwa.

Lejzer Gold, liczący lat 21, z zawodu krawiec, zamieszkały przy ulicy Zawalnej 55 znajdując się od dłuższego czasu bez pracy, popadł w krytyczne warunki materjalne.

Formalna nędza doprowadziła Golda do szukania wyjścia z krytycznej sytuacji w samobójstwie.

Powzięta myśl nurtowała Golda przez pewien czas, aż wreszcie w nocy z niedzieli na poniedziałek targnął się na życie przez powieszenie się.

dy zauważono desperacki krok, było już za późno, Gild nie dawał najmniejszych oznak życia.

Fatalne pośliźgnięcie się.

Wanda Nowakowska, lat 24, zamieszkała przy ulicy Prostej 35, przechodząc przez las Mogilniki, pośliźgnęła się i upadła, przyczem złamała nogę.

Pogotowie ratunkowe przewiozło poszkodowaną do szpitala Żydowskiego.

Karambol autobusu z dorożką.

Kierowca autobusu N-r. 38.016 Benedykt Afgański (ul. Krakowska 9) jadąc lewą stroną ulicy Mickiewicza u zbiegu z Jagiellońską, najechał na dorożkę, oznaczoną numerem 169, Czesława Zaro (trakt Batorego 2).

Dorożka z karambolu wyszła poważnie uszkodzona.

Nieuczciwa służąca.

Izaakowi Łancmanowi, ul. św. Mikołaja 7, zginęło 80 zł. gotówką, a wraz z nią ulotniła się świeżo przyjęta służąca, która niezawodnie jest sprawczynią kradzieży.

Poszkodowany nie umie nic bliższego powiedzieć o swej służącej, nie zna bowiem jej nazwiska, ani adresu.

Mimo to policja poczyniła kroki celem ujęcia służącej-złodziejki.

Złodziejka w lokalu Zw. Strzeleckiego.

W czasie zabawy w nocy z 22 na 23 b. m. w lokalu związku strzeleckiego przy ulicy Dominikańskiej 13, z szatni skradziono palto stanowiące własność Janiny Szardowicz, zamieszkałej przy zaułku Białym 8.

Jak się okazało kradzieży dopuściła się Stanisława Kmieciak, (ul. Połocka 14) którą wraz z paltem aresztowano.

Wypadki za doby ostatnie

Od g. 9 r. dn. 22, do g. 9 r. dn. 24 b. m. zanotowano ogółem 108 różnych wypadków w czem: kradzieży 10, samobójstw 1, nieostrożna jazda 1, opilstwa 24, przekroczeń administracyjnych 61.

PHILIP MACDONALD. 61)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

— To musi być dobra dziewczyna — rzekła cicho Łucja. — A jaki on jest?

— Dziwny okaz, kochanie. Bardzo dziwny.

— Takie dziwne okazy — zauważyła żona Antoniego — często są najlepszymi mężami. — Pociągnęła go za ucho i roześmiała się.

— Czy tak? — zapytał — Otóż, wracając do tej sprawy, miałem z Dufresnem szczerą rozmowę. Przyznał mi się, że pragnął się zemścić na L.-B. ale nie zabijając go, tylko rujnując. Lines-Bower jeszcze jako Leinz-Bauer zaczął swą karjerę w Kanadzie od tego, że zrujnował ojca Dufresne'a. Miało to miejsce trzydzieści lat temu. Po wojnie, młody człowiek, zwolniony z wojska, zabrał się do wprowadzenia w czyn swojej zemsty. Szalenie sprytny i inteligentny, mówiąc nawiasem! W ciągu niespełna dwóch lat został sekretarzem L.-B., które to stanowisko nadawało się znakomicie do przeprowadzenia zamierzonego planu. Zachował swoje prawdziwe nazwisko, gdyż L.-Bower zapomniał o jego ojcu... i gromadził systematycznie wiadomości, tyczące się ciemnych sprawek szefa. Wiedział, że gdyby je ogłosił, ściągnąłby na jego głowę wielką klęskę. Powiedział mi otwarcie, że chciał zdyskredytować człowieka, który zgubił jego ojca. Miało to być narzędziem jego zemsty. I właśnie w chwili, gdy był już gotów do wystąpienia, wystąpił ktoś inny i sprzątnął mu z przed nosa zwierzynę. Otóż i wszystko. Czy pozwolisz mi teraz zapomnieć o tej sprawie? Aha, jeszcze jedno, jutro poznasz moją przyjaciółkę, panią Gertrudę Taylor. Ale teraz, czy pozwolisz mi o tem wszystkiem zapomnieć?

Łucja zamyśliła się i rzekła:

O — owszem, możesz zapomnieć... Ale, nie, nie. Jeszcze jedno. Czy twoi przyjaciele z policji zostawią w spokoju Dufresne'a i tę sympatyczną dziewczynę?

Antoni uśmiechnął się szeroko.

— Zostawią. Dali mi słowo, że zostawią. Sympatyczne chłopy i wbrew Holmesowi i jego naśladowcom, wcale niegłupi.

— Ale jeżeli się dowiedzą, że Dufresne był wtedy wieczorem w biurze.

— Nie dowiedzą się — odpowiedział Antoni. — Coby pomyśleli, gdyby się dowiedzieli, nie mogę ci powiedzieć. W każdym razie, nim go zdążyli wziąć na oko, Fanthorpówna została aresztowana. Ja sam dowiedziałem się od niego o tem, gdy już było po wszystkiem. Nie mieliśmy przeciwko niemu żadnych dowodów. Tyle tylko, że wydawał się podejrzany, i że zasadniczo mógł być tego wieczora w biurze, a gdyby był, mnóstwo rzeczy tłumaczyłoby się samo przez się. Widzisz, kochanie, cała sprawa rozstrzygnęła się w ciągu mniej niż tygodnia i nie było czasu na wejrzenie we wszystkie szczegóły. Dopiero później zająłem się resztą, gdyż inaczej nie zaznałbym spokoju. W takich sprawach zawsze jest mnóstwo rzeczy, które wydają się podejrzane, dla tego, że są podejrzane. Ale ta podejrzaność, że się tak wyrażę, może nie mieć nic wspólnego z zasadniczym problematem. Rozumiesz mnie, kochanie?

— Doskonale. Zacząć jakąś wielką sprawę, to to samo, co poruszyć dno stawu. Szuka się wielkiej ryby, o której wiadomo, że tam jest, a wyławia się przy okazji różne inne rzeczy — stare buty, zegarek, który ktoś zgubił przed rokiem.

— Antoni wykręcił się w fotelu i ujął żonę za ręce.

— Ta kobieta ma głowę — rzekł. — Dobrze powiedziane, pani Howe. Możesz jeszcze dodać, że te buty i zegarki mogą cię naprowadzić na trop wielkiej ryby albo nie. Nie da się to przewidzieć i to jest właśnie bieda. Weźmy sprawę zabójstwa L.-B. Dufresne wyglądał podejrzanie, Holroydówna wyglądała podejrzanie i córka zamordowanego wyglądała podejrzanie, zwłaszcza ze względu na swoje zainteresowanie się Dufresnem. I nagle okazuje się, że wszystko to są osoby godne uwagi, ale nie mają nic wspólnego z wielką rybą. A czasem takie małe rybki nietylko, że nie naprowadzą na ślad wielkiej, ale zbiją z tropu tak dalece, że polowanie wogóle się nie uda.

O, święta skromności! Cóż za bezosobowy styl — Uśmiechnęła się do męża głębią czarnych oczu. — Wobec mnie nie potrzebujesz być taki skromny. Wszak wynik tej sprawy jest wyłącznie twoją zasługą... Powiedz mi jeszcze, co właściwie doprowadziło do schwytania tej okropnej dziewczyny i tgo — tego — urwała drżąc (widziała w pismach fotografję Klejnota) — a dam ci pokój.

— Zasadniczo cztery rzeczy — odpowiedział Antoni. — Najprzód Carlton Howe, wielki detektyw, następnie negliż Lines-Bowera. Z chwilą, gdy doszedłem do przekonania, że w grę wchodziła kobieta i że tą kobietą była Fanthorpówna, postarałem się przeprowadzić rewizję w biurze. Wynik był zadawalający. Przez ten czas, jaki tego dnia zabawiła w jego gabinecie, mogła była napisać z dziesięć listów, a napisała tylko jeden. Było to z jej strony poważne niedopatrzenie, bo dowodziło, że nie pracowała, a była zajęta czem innem. Następnie podejrzanie niezachwiane alibi i wreszcie kupno tytułu.

Zastanówmy się nad temi punktami pokolei. Pierwszy: gdyby Lennet nie miał żyłki wywiadowczej (coprawda był na tyle rozsądny, że nie traktował tego poważnie), która uczyniła z niego autora, nie przyszłoby mu do głowy śledzić wybraną swego serca, Fanthorpównę. Gdyby jej nie śledził, nie stałby się niebezpieczny dla niej i dla jej wspólników, a co za tem idzie, nie zaszłaby potrzeba usunięcia go z drogi. Sprawa zyskała na prostocie i na bezpiecznej zagadkowości. Drugi: — stan garderoby L.-B. nasunął mi myśl o kobiecie. Trzeci: — sztuczne alibi morderczyni było pozornie tak niewzruszone, że zacząłem się zastanawiać, czy jest niem naprawdę, co naprowadziło mnie na spostrzeżenie, że było ono wyłącznie słuchowe i opierało się na przeświadczeniu obecnych. Czwarty: — gdyby nie sprzedawano tytułów i gdyby L.-B. nie kupił sobie baronostwa, nie nasunęłaby się konieczność zerwania z „Białą Wroną" i kompromitującemi rozrywkami i nie byłoby powodu zabijać hojnego patrona. Złotych gęsi nie zabija się bez potrzeby —

Urwał — wstał z fotelu i popatrzył na żonę.

— I koniec! — rzekła.

Łucja siedziała w dalszym ciągu na poręczy fotelu.

— Niech i tak będzie — odpowiedziała, podnosząc oczy — ale w takim razie o czem będziemy mówili?

— O tobie — rzekł Antoni

Koniec.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski